Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 47 Wtorek dnia 1-go listopada 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

TYM, CO ODESZLI...

Biją dzwony... smętnemi łkają tony.

Dziś cały świat katolicki, jak długi i szeroki, obchodzi święto — misterjum: ci, co pozostali na tym padole łez i płaczu, rozmodlonym duchem łączą się z tymi — co odeszli...

Dzwonią dzwony a ich dźwięki żałośliwe kołyszą chłodne, jesienne powietrze.

Zda się, muzyka jakowaś nieziemska, budzi dzisiaj dusze tych — co odeszli, wzywając je na serdeczny rozhowor z tymi, co pozostali...

Jękami dzwonów, płaczem i modlitwą drżą przestworza — ogołocone z liści drzewa-szkielety cichym poszumem niosą wdal tę muzykę tonów tajemniczych i łkań ludzkich.

Czyż jest tu dziś rodzina, którаby nie opłakiwała kogoś, kto odszedł na zawsze z jej grona, hen, w zaświaty?!

Ileż mężów opłakuje żony swoje, ileż żon opiekunów-mężów swoich?!

Ileż dzieci - sierotek zanosi się od płaczu i żalu po stracie rodziców - karmicieli swoich?!

Więc też suną dziś gromady nieprzerwanym sznurem na miejsce wiecznego odpoczynku, na cmentarz, gdzie tysiące krzyży mogilnych rozwartemi ramiony zdają się wznosić modły ku Temu, Któremu upodobało się zabrać ich na łono swoje...

A nieprzebranym rzeszom z powagą i w skupieniu śpieszącym na modlitwę - rozmowę z umarłymi, jęk dzwonów towarzyszy tej smutnej pielgrzymce.

Biją dzwony... płaczą dzwony...

W bezlistnych gałęziach drzew cmentarnych, z zazdrością strzegących tych, co w spokoju spoczywają u stóp ich, szept modlitwy potężnieje, wzmacnia się i aż hen do stóp Najwyższego podąża...

Święto umarłych....

Zmaterjalizowany świat, niespokojną gorączką życia trawiony świat i ludzie nie mają czasu w ciągu długiego roku na wspomnienia... Namiętna, uporczywa walka o byt dzisiejszych społeczeństw nie pozwala dużo czasu poświęcać pamięci tych, którzy z nami byli, z nami się cieszyli lub z nami płakali...

Więc też w dniu dzisiejszym, w dniu poświęconym pamięci tych, których śmierć nie ubłagana z pośród grona naszego na zawsze wyrwała, nie ma nikogo, ktoby nie chciał przenieść się myślą tam, gdzie niema już tych walk, gdzie niema płaczu i niedoli a jest jeno — ukojenie wielkie, pokój wieczny...

Ciągną gromady w skupieniu i z powagą na cichą rozmowę serc — z duchami zmarłych. Zazielenią się mogiły zielenią wieńców z gałązek sosnowych i kwiatów żywych i cmentarz ożywia się na ten jeden dzień, by znowu na cały rok zamilknąć, stać się miejscem smutku i pokoju.

Biją dzwony — płaczą dzwony — a wśród tej zieleni zdobiącej mogiły światło migotliwe świec tysięcy mówi nam o gorejącej w nas miłości do tych najdroższych nam, którzy nas na zawsze opuścili...

I jeżeli dzień zaduszny, w którym Kościół Katolicki do stóp tronu Najwyższego śle modlitwy błagalne o pokój wieczny dla zmarłych dusz, jeżeli to święto umarłych specjalnie u nas w Palsce było zawsze uroczyście obchodzone, było dniem rozpamiętywań i majestatycznej powagi — to w dzisiejszej Polsce odrodzonej, niepodległej, powinno być i w istocie jest dniem wielkim, jest dniem, w którym ci, co pozostali przy życiu po tem dziejowem zmaganiu, oddają cześć tym, co życie swoje w ofierze krwawej położyli na ołtarzu Niepodległej Matki - Ojczyzny.

Czy jest piędź ziemi polskiej — od sinego Bałtyku po Karpat szczyty, od rubieży wschodnich po bezbrzeżne równiny wielkopolskie — któraby nie było zroszona krwią serdeczną wiernego syna tej ziemi?

Czy jest jaki cichy cmentarz w zapadłej wiosce polskiej lub mieście gwarnem, gdzie by nie było choć jednej mogiły nieśmiertelnego bohatera, co życie położył swoje na ołtarzu Ojczyzny?

Więc idą ciche modły ku niebiosom za tych najdroższych nam i za tych, którym my żywi zawdzięczamy wolność naszą w wolnej Ojczyźnie...

I z szeptem kapłana:

requiescant in pace,

wśród dymu kadzideł wznosi się do Boga i nasze westchnienie:

Wieczny odpoczynek...

M. Walter.

Witos ma ustąpić z prezesury „Piasta“

WARSZAWA, 31.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu ze Lwowa o możliwych kandydaturach Jana Dębskiego i Jakóba Bojki na prezesa klubu „Piast", gdyż Witos nosi się z zamiarem ustąpienia i wyjazdu pono do Ameryki. Gdyby pogłoska sprawdziła się, powrócą do „Piasta" ci członkowie, którzy ostatnio wystąpili.

Budżet na rok 1928-9

WARSZAWA, 31.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dzisiaj Ministerjum Skarbu przesłało preliminarz budżetowy na rok 1928-29 do kancelarji sejmowej. Zawiera on wszystkie dodatki i załączniki jakie zawierał lat ubiegłych i zawierać zwykle winien. Jest to zaprzeczenie dowodzeń opozycji, aby preliminarz obecny był skreślony jedynie na kilku kartkach.

Zaproszenia na posiedzenia wysłano do wszystkich senatorów. Przewodniczący komisji budżetowej przybędzie we wtorek.

Katastrofa we Włoszech

WARSZAWA, 31.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszu tu z Rzymu o katastrowie kolejowej na linji Bari — Locorotondo. Zderzyły się dwa pociągi pasażerskie. Zabitych sześć osób, 80 rannych lżej i 30 ciężko.

Wykrycie nielegalnego składu broni w Bułgarji

WIEDEŃ, 31.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzk."). W okolity Ferdynandowa wykryto nielegalny skład broni, w którym znajdowało się kilkaset karabinów i wielkie zapasy amunicji. W związku z tym dokonano licznych aresztowań. Śledztwo wykazuje, że broń ta miała być użyta w rewolucji, spodziewanej po komunistycznym zamachu w r. 1924 na katedrę w Sofji.

Bezczelność Niemców pomorskich

Dwaj posłowie niemieccy podjudzają ziomków na Pomorzu. Domagają się od nich mówienia w urzędach polskich tylko w języku niemieckim. Utrzymują, iż urzędnik polski musi mówić po niemiecku.

GRUDZIĄDZ, 31.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Niemcy na Pomorzu, to element, na który Rzesza niemiecka liczy najwięcej w swojej polityce pogranicza wschodniego, nie od dzisiaj bowiem zanotować się daje najrozmaitsze wybryki przeciwpaństwowe i przeciwnarodowościowe tej dzielcy Rzeczypospolitej. Ostatnio dwaj posłowie niemieccy z Pomorza, Daszko i ks. Klinke, uprawiają szowinistyczną robotę hakaty pruskiej na ziemiach pomorskich. Na wiecach, jakie odbyli, zagrzewali Niemców tamtejszych do wytrwałego i systematycznego zwalczania naszego języka. Nauczali oni Niemców przedewszystkiem do zastosowywania języka niemieckiego we wszystkich bez względu urzędach państwowych, twierdząc, że urzędnik polski zmuszony (?) jest do mówienia ich językiem. O ileby jednak którykolwiek urząd wzbraniał się, Niemcy mają natychmiast dał im znać, a oni wniosą odpowiednią interpelację w Sejmie (!?). Jako przykład poseł Daszka stawiał siebie, ma on mówić bardzo dobrze po polsku, a jednak nigdy nie używa tego języka nietylko w urzędzie, ale i w życiu prywatnem.

Niemcy zarzucają Polsce militaryzację

Widzą źdźbło w cudzem oku, a nie widzą belki we własnem

BERLIN, 31.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). „Der Tag" zajmuje się organizacją Związku Strzeleckiego i uważa go, obok istniejącej 300-tysięcznej armji oficjalnej, za 350-tys. wojsko pokojowe. Zdaniem redakcji, Polska należy do państw, które oddzielają wojsko od organizacji przysposobienia wojskowego. W notatce czytamy, że M. S. Wojsk. pokrywa wszelkie wydatki Związku Strzeleckiego, które zostały w 1926 roku, wobec zamierzonej reorganizacji siły zbrojnej na wzór francuski, pięciokrotnie podwyższone

Stosunki w Rumunji

Bratianu proklamuje walkę na śmierć i życie. Gotów jest do najostrzejszych środków w zwalczaniu opozycji. Niektórzy zwolennicy ks. Karola uciekli z Rumunji.

WARSZAWA, 31.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą z Bukaresztu, iż walka rządu rumuńskiego z opozycjonistami przyjmuje coraz ostrzejsze formy. Niektórzy z opozycjonistów mieli uciec trzema samolotami do Węgier, gdzie po wylądowaniu i odpoczęciu odlecieli w kierunku zachodnim.

Na wszystkich drogach wiodących od Bukaresztu widać transportowane wojska z dalszych okolic. Istnieje przypuszczenie, że przywódca chłopskiej partji, dr. Manu, zostanie w najbliższych dniach aresztowany. W niedzielę z rozporządzenia władz aresztowaon generała Pawła Teoderscu, oraz prefekta Jassowa. Wśród znalezionych papierów przy Manoilescu okazała się proklamacja ks. Karola do narodu, zapowiadająca wstąpienie jego na tron rumuński.

Niepokój Grecji o prezydenta

BERLIN, 31.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą z Aten o wzburzeniu ludności greckiej z powodu zamachu na prezydenta admirała Konduriotisa. Stan zdrowia prezydenta Grecji poważny. Kulę wydobyto, ale zachodzi obawa nowej komplipacji.

Gabinet grecki obraduje dzień i noc, oczekując na wynik śledztwa.

Samobójstwo Łotwy

W chwili obecnej cały świat zajmuje się kwestją łotewsko - sowiecką na skutek podpisania i ratyfikacji traktatu handlowego i przypuszczalnych umów tajnych na wzór niemiecko - rosyjskich. I rzeczywiście jest to kwestja bardzo ważna, gdyż Sowiety zrobiły pierwszy wyłom wśród państw Bałtyckich. Łotwa zaś padła ofiarą dyplomacji bolszewickiej, jak utrzymują poważni politycy całego świata. Świat zaś zna już drogi polityki rosyjskiej, która choć zmieniła ustrój carski, pozostała nadal wierna dawnej polityce i nie inną też uprawia przez cały czas bolszewizacji.

Rosja zrobiła Łotwie daleko idące obietnice i jak łakocie przez szybkę, pokazuje jej zamówienia w wysokości 8 miljonów dolarów rocznie. Tylko zamówień tych nie gwarantowała niczem i może każdej chwili cofnąć chociażby pozorując konkurencję dajmy na to rynku niemieckiego w cenie, lub w jakości towarów. To nie jest trudne u bolszewików. Dawali już niejedne zobowiązania i przyrzeczenia, ale rzadko kiedy dotrzymywali umowy w całej rozciągłości. Tymczasem Łotwa naraziła sobie państwa ościenne i poderwała ogromnie kredyty wielkich mocarstw, szczególnie Anglji. A przecież przestrzegano ją, lecz Łotwa niepomna na przestrogi szła jakimś pędem niewytłómaczonym ku samobójstwu, jak wyraził się rząd findlandski. Nie było ratunku, gdyż nie było sposobu na przeszkodzenie tajnym umowom i zdaje się niemi Łotwa zupełnie uzależniła się od Sowietów. Rosja zaś wygrała kolosalnie, gdyż przez zbliżenie z Łotwą, poróżniła ją na długi czas z wszystkiemi państwami nad Bałtykiem, czyli rozbiła jako taką konsolidację sił małych poszczególnie państw. Państwa te bowiem mogły mieć poważne znaczenie, gdy były w zgodzie i porozumieniu. Dzisiaj zaś Rosja pozakłada swoje agentury handlowe na Łotwie i starym zwyczajem rozpocznie pod ich płaszczykiem robotę destrukcyjną, którą bezwątpienia skieruje przeciwko Estonji, Finlandji itd. Że Rosja nie oprze się tej pokusie, to więcej niż pewno, gdy nie oparła się temu w Anglji, na której zależało jej bardzo wiele.

Polska nie może również spokojnie patrzeć na wypadki nad Bałtykiem i chociaż nie może temu zapobiec, to jednak musi dawać pilne baczenie na to, co się tam dzieje. Najlepszym tego dowodem jest protest Polski wniesiony w odpowiednim czasie do rządu łotewskiego.

Elen.

Przemysłowiec angielski o bliskim upadku Sowietów

WIEDEŃ, 31.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Prezes potężnych trustów naftowych, p. Henryk Deterding omawia na łamach prasy sprawy światowego handlu naftą, przechodzi do nafty rosyjskiej, potem zaś do obecnej polityki rządu moskiewskiego i, powołując się na rozdźwięki w łonie partji komunistycznej, m. in. i na pogróżki Trockiego pod adresem zwolenników Stalina, dochodzi do wniosku, że Rosja już powoli wraca do rozumu i bliski upadek rządów sowieckich jest pewny.

Program rządu tureckiego

WIEDEŃ, 31.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Odbył się w Turcji kongres Stronnictwa Ludowego, którego prezesem jest prezydent republiki, Kemal-Pasza. Czytał on wyjątki ze swej książki, że Anglja chciała za wszelką cenę zniszczyć niepodległość Turcji. Głównem zadaniem rządu będzie oddzielenie religji od państwa. Turcja kategorycznie sprzeciwia się forsowanemu przez Londyn przywrócenia kalifatu. Kemal-Pasza zaznacza, iż nie zna mniejszości narodowych, lecz tylko Turków. O polityce zagranicznej prezydent mówił niewiele, dąży on do przyjaznych stosunków na podstawie wzajemności z innemi państwami.

Musimy tu podkreślić, że Moskwa nie miała szczególnej pociechy z Turcji, która nie chciała iść na komunistycznym pasku.

Dnia 31 października r. b. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś. † p.

Natalja z Korsaków Sobocińska

przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 7, na Stary cmentarz katolicki odbędzie się w dn. 2 listopada r. b. o godz. 3-ej po poł.

Msza żałobna odprawiona zostanie w kościele św. Józefa przy ul. Ogrodowej o godz. 10-ej rano.

Na smutny ten obrządek zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół

MĄŻ.

Łotwa a traktat z Sowietami

Zaledwie cztery głosy padły za ratyfikacją traktatu handlowego z Rosją.—Anglja odmówi kredyty Łotwie

WARSZAWA, 31.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Z Rygi donoszą, iż w całym kraju łotewskim panuje niezadowolenie naskutek ratyfikacji traktatu handlowego Łotwy z Sowietami. Państwa nadbałtyckie utrzymują, iż polityka ich została pogrzebana dzięki temu traktatowi. Poseł łotewski, Berg, dał wyraz niezadowolenia, przemawiając w sejmie.

Finlandja zajęła nieprzychylne stanowisko, a nawet wrogie wobec traktatu łotewsko-sowieckiego, a pewne zastrzeżenia poczynił również poseł polski, p. Łukasiewicz. Najenergiczniej jednak wystąpiła Anglja przez swoją dyplomację na Łotwie i wobec tego banki angielskie zamierzają odmówić kredyty bankom łotewskim.

Łotwa, pomimo przestróg ze strony państw ościennych, traktat handlowy z Sowietami przyjęła większością zaledwie 4-ch głosów. Utrzymuje się twierdzenie, że traktat został ratyfikowany jedynie ze względów przemysłowych, gdyż Łotwa do tego czasu nie miała rynków zbytu. Wyroby łotewskie nie mogły konkurować na rynku angielskim i wobec tego Łotwa usiłowała otworzyć sobie rynek zbytu w Rosji. Jednocześnie otrzymała duże zamówienia sowieckie, lecz, aby wykonać je, będzie musiała zaciągnąć pożyczkę zagraniczną. Bezwątpienia uda się o kredyty do Anglji, lecz wątpliwem jest, aby rząd angielski zgodził się na jakąkolwiek pożyczkę dla Łotwy w obecnej kombinacji politycznej.

LONDYN, 31.10 (ATE). „Westminster Gazette" pisze, iż ratyfikacja sowiecko-łotewskiego traktatu handlowego przeszkodziła narazie tworzeniu bloku państw bałtyck. Rynek pieniężny Anglji jest z powodu zawar tego traktatu dla Łotwy narazie niedostępny. Łotwa, która silnie odczuwa brak kredytów po ratyfikacji traktatu nie będzie mogła otrzymać pieniędzy.

MOSKWA, 31.10 (PAT). Uchwała związku przemysłowców ryskich, wzywająca prezydenta republiki łotewskiej do niepodpisywania traktatu z Sowietami, wywołała w Moskwie zaniepokojenie.

Burza w kanale La Manche

BERLIN, 31.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą z Londynu o szalonej burzy, jaka przeszła przez kanał La Manche i zatopiła parowiec „Arnus", pojemności 22 tys. tonn. Burza złamała u parowca ster i ten, widząc niebezpieczeństwo, dawał alarmujące sygnały „S. O. S." Na pomoc pośpieszył angielski torpedowiec wraz z jednym z holowników, lecz pomoc przybyła za późno. Nadto u wybrzeża rozbiło się kilka mniejszych transportowców, a komunikacja telefoniczna i telegraficzna z Irlandją uległa uszkodzeniu.

Z ostatniej chwili

Butelkami zamordowali kolegę

Libacja. Nieporozumienie. Bójka. Butelki idą w ruch. Tragiczne skutki.

W dniu wczorajszym o godz. 11 wieczór wracali do domu pohucznej zabawie trzej koledzy Wacław Warecki, Karol Ratajski i Leopold Kielich.

Na Placu Reymonta wynikła między nimi sprzeczka, która zamieniła się w bójkę.

Warecki i Ratajski wspólnemi silami atakowali Kielicha, ale ten ostatni dzielnie sile i zręczności, poturbował sprzymierzeńców.

W pewnej chwili pokrwawieni Warecki i Ratajski wyciągnęli butelki z kieszeni i kilkoma ciosami w głowę zbili Kielicha z nóg, poczem rzucili się do ucieczki.

Przechodzący tą ulicą policjant, zatrzymał obydwóch i wraz z rannym Kielichem przewiózł do komisarjatu.

Ponieważ stan Kielicha był bardzo ciężki wezwano pogotowie ratunkowe, lecz przed przybyciem tegoż, Kielich zmarł.

Obu morderców odesłano do urzędu śledczego. r.

Rocznica oswobodzenia Krakowa

KRAKÓW, 31.10 (PAT). W rocznicę oswobodzenia Krakowa z pod panowania austrjackiego odbyło się dzisiaj w kościele Marjackim solenne nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz.

Rekiny pożerają ofiary „Księżniczki Mafaldy"

Mrożące krew w żyłach sceny na tonącym statku

WARSZAWA, 31.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Donoszą tu z Rio de Janeiro o strasznych scenach, jakie się rozegrały po zatopieniu parowca „Principessa Mafalda". Naoczni świadkowie stwierdzają, iż widzieli, jak rekiny urządzały polowania na pływające po morzu ofiary katastrofy. A jeden nawet z uratowanych mężczyzn, który stracił w katastrofie żonę i 6-o dzieci, był jednym z tych, któremu rekin wyrwał ratowane dziecko z ręki. Mniej więcej opowiadają podobne historje inni pasażerowie, uratowani z „Mafaldy", a których 110 osób przybyło do Rio de Janeiro.

Z dalszych opowiadań dowiedziano się, że conajmniej 200 osób zginęło w katastrofie przeważnie kobiet i dzieci. Inni świadkowie opowiadają o heroiźmie kapitana zatopionego okrętu, który do ostatniej chwili stał na swoim posterunku i kierował akcją ratunkową. Poszedł on na dno wraz z okrętem, wznosząc okrzyk na cześć Italji.

O rokowania francusko-niemieckie

PARYŻ, 31.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Deputowany Montigny, przemawiając na kongresie partji radykalno - społecznej, uważa za konieczne nawiązanie przez rząd francuski rokowań z Niemcami celem zapewnienia przyjaznych stosunków Francji z Rzeszą. P. M. tłumaczy stanowisko swe tem, że Francja w ciągu lat kilku i tak, bez odszkodowania, będzie musiała opuścić strefy okupowane.

Różnice w austrjackiej partji socjalistycznej

WIEDEŃ, 31.10 (PAT). Na zjeździe austrjackiej socjalnej demokracji toczyła się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu dyskusja na temat sytuacji politycznej, przyczem ujawniły się znaczne różnice zdań między skrzydłami umiarkowanem i radykalnem. Zwolennik tego ostatniego prof. uniwersytetu wiedeńskiego Max Adler sławił w przemówieniu swojem rewolucyjny czyn robotników. Dr. Friederik Adler wystąpił w stanowczych słowach przeciwko komunistom.

Brednie pruskie

BERLIN, 31.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Prasa niemiecka gwałtownie napada na rząd polski za rozwiązanie katowickiej rady miejskiej. Jedna z gazet nazywa rozwiązanie rady miejskiej w Katowicach nową próbą ucisku ludności niemieckiej (?) i sabotażem tejże ludności przez rząd polski.

Gotowość bojowa St. Zjednoczonych

BERLIN, 31.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Waszyngtonu, że minister marynarki, Wilbur, przemawiając podczas uroczystego obchodu „Dnia floty", podkreślił, iż nigdy jeszcze flota wojenna Stanów nie była tak przygotowana do wojny, jak obecnie i może ona wyruszyć na pełne morze w każdej chwili.

Istnieje plan wybudowania nowych 30 pancernych krążowników o pojemności 10000 tonn każdy. Ma to nastąpić celem całkowitego dorównania W. Brytanji. Prezydent Coolidge jest stanowczo temu przeciwny, bojąc się dalszego wzrostu zbrojeń powszechnych.

Zainteresowanie Ameryki sprawami Ligi Narodów

BERLIN, 31.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Jak donoszą z Genewy, Stany Zjednoczone coraz bardziej interesują się Ligą Narodów i wogóle problemem Europy. Najlepszym dowodem jest mianowanie w osobie p. Gibsona Blake jako drugiego konsula w Genewie dla odciążenia p. Tuck'a, który jest całkowicie zaabsorbowany sprawami Ligi. Pozatem poseł amerykański w Bernie przesiaduje w Genewie znacznie częściej, niż w miejscu swego urzędowania.

Różne wiadomości

POLACY W SAKSONJI. W Lipsku zamieszkuje od dziesiątek lat spora liczba Polaków, którzy nie pozwolili się wynarodowić i pamiętają o swojej przy należności do Polski. Tak, jak i innych lat, tak i tego roku Polonia lipska wraz z członkami konsulatu polskiego tamże urządziła wspaniały obchód ku czci księcia Józefa Poniatowskiego, którego pomnik stoi do dnia dzisiejszego nad rzeką Elsterą.

FURJAT Z KOSĄ W RĘKU. W Chorzelach, pow. przasnyskiego, dostał napadu furjackiego gospodarz Bolesław Ostrowski. Uzbrojony w kosę zamierzał mordować wieśniaków. W zamiarze usiłowali przespkodzić posterunkowi Piechowski, Szczepański i trzeci nieznanego nam nazwiska. Rozbroili oni furjata, lecz odnieśli poważne obrażenia. Ostrowski rozpłatał bowiem głowę Piechowskiemu, Szczepańskiemu zaś rozciął rękę, a trzeciego policjanta zranił w nogę. Nieszczęśliwego furjata po obezwładnieniu odwieziono do szpitala.

ZBRODNIA NA ZABAWIE. Niewyśledzony do tego czasu osobnik pchnął nożem w pierś 26-letniego Franciszka Jaskółkę, tańczącego na zabawie w Bystrej, koło Jordanowa. Śmierć nastąpiła na miejscu i policja prowadzi dochodzenia, by wykryć mordercę.

ŁGARSTWA NIEMIECKIE. Donoszą z Torunia, jakoby straże celne niemieckie, stojące na granicy 5-u wiosek w pow. gniewskim, rozsiewały mylne wia domości o nowej jakiejś komisji mieszanej angielsko-francuskiej, która ma przyłączyć owe wioski do Rzeszy niemieckiej. Jest to rozmyślne wprowadzanie w ołąd ludności polskiej, by wywołać zamieszanie po naszej stronie.

KSIĘŻNA HOHENZOLLERN O SWOIM NARZECZONYM. Niemcy zajmują się nader żywo sprawą przyszłego zamążpójścia 63-letniej księżny Wiktorji Hohenzollern, siostry Wilhelma, z szczęśliwym wybrańcem, rosjaninem Zubkowym. Księżna nie robi z tego żadnej tajemnicy, a nawet wręcz przeciwnie mówi głośno o przyszłem swojem szczęściu. Gniewa ją jedynie rozsiewanie nieprawdziwych wieści i żąda od społeczeństwa traktowania ze względami delikatności towarzyskiej.

ZWIĄZKI NIEMIECKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Wszystkie związki niemieckie na Górnym Śląsku, jak donoszą z Katowic, a zwłaszcza niemiecki związek zawodowy pracowników umysłowych, przygotowuje się do energicznej walki w czasie wyborów do Kasy Chorych. Związek ten wystosował proklamację w języku niemieckim, w której nawołuje zupełnie otwarcie do walki z wyborczą listą polską. W proklamacji tej ujawnia bezceremonjalnie, że nie chodzi mu tzle o działalność samej Kasy Chorych, ile o wykazanie siły niemieckiej na Górnym Śląsku.

POGODA W LISTOPADZIE. Z Bydgoszczy donoszą, iż p. Prengel przewiduje na listopad bardzo zmienną pogodę. Przepowiada on przelotne deszcze od 1 — 20 listopada. Niewykluczone są również mgły, temperatura zaś pozostanie umiarkowana do połowy tego miesiąca i dopiero później zaczną się przymrozki.

BZY KWITNĄ. Donoszą z okolic Jordanowa i Suchej, iż panuje w tych okolicach przepiękna pogoda wiosenna i w niektórych miejscach zakwitły nawet bzy.

ODNOWIENIE OBRAZÓW NA WAWELU. W kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu znajduje się tryp tyk, malowany przez Hansa Dürera, znanego w latach 1490 — 1538 malarza nadwornego Zygmunta I. Ponieważ tryptyk ten uległ poważnemu uszkodzeniu zębem czasu, przeto oddano go do odnowienia artyście malarzowi Pochwalskiemu i w tych dniach zupełnie odrestaurowany tryptyp został umieszczony na swojem miejscu w Kaplicy Zygmuntowskiej.

WARSZAWA OTRZYMAŁA KREDYT INWESTYCYJNY. Donoszą nam ze stolicy, że Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał miastu 11.500.000 złotych w złocie na inwestycje celem zatrudniena bezrobotnych.

PODWYŻKA DLA POCZTOWCÓW. Z kół dobrze poinformowanych warszawskich dowiadujemy się, iż zmiana uposażeń pocztowców nastąpi z dniem 1 stycznia 1928 r.

KONGRES URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Donoszą nam z Warszawy, iż w ubiegłą sobotę rozpoczął się kongres urzędników państwowych, w którym bierze udział 22 zrzeszeń urzędniczych. Kongres ma na celu wytworzyć jednolitą organizację urzędniczą ogólno - państwową.

WYKRYCIE FAŁSZERZY PASZPORTÓW. W Bytomiu policja natrafiła zupełnie przypadkowo na nić bandy fałszerzy paszportów zagranicznych. Aresztowała bowiem pewnego żydka z paszportem zagranicznym, który, jak się później okazało, został sfałszowany w Katowicach. Po przeprowadzeniu dochodzeń policja aresztowała w tem mieście 7 podejrzanych osób. Banda fałszerzy sfałszowała pono do tego czasu 200 paszportów zagranicznych, pobierając za każdy po 200 złotych.

NIEUDANY ZAMACH NA KOLEI. Z Wilna donoszą, iż patrol, obchodzący tor kolejowy Warzawa—Wilno, natrafił na dwuch osobników, rozkręcających szyny kolejowe. Nie zdołali oni zbiec i policja odstawiła ich do dyspozycji sędziego śledczego w Landwarowie.

NIEPOROZUMIENIA ŻYDOWSKO - UKRAIŃSKIE. Ze Lwowa donoszą o niezwykłem rozdrażnieniu ukraińców przeciwko żydom naskutek uwolnienia Szwacbarta w sądach francuskich. Ukraińcy przestrzegają żydów, że są w znacznej mniejszości na Ukrainie i powinni się z tem liczyć.

A kiedy Polska pójdzie za tym śladem?

PRAGA, 30.10 (PAT). Ministerstwo Spr. Wewnętrznych oprawodało ustawę — upoważniającą rząd do zniesienia w komunikacji Czechosłowacji z obcemi państwami nietylko przymusu wizowego, ale i paszportowego.

Niemcy niezadowoleni z kontroli

W Berlinie siedzi amerykanin jako agent dla spraw odszkodowań. Ostatnio sprzeciwił się on podwyżce pensji urzędniczej w Niemczech. Prawica podniosła krzyk przeciwko mieszaniu się do spraw wewnętrznych. Amerykanin ostrzega swych rodaków przed lokowaniem kapitałów w Niemczech.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Berlin, w październiku.

P. Parker Gilbert, młody, bo zaledwie 30-kilkoletni człowiek, jest agentem dla spraw odszkodowań niemieckich i rezyduje w Berlinie, oczywiście za odpowiednio wysokiem wynagrodzeniem, taki bowiem już jest szczęśliwy los obywateli Stanów Zjednoczonych. P. Parker Gilbert, jako Amerykanin, odznacza się prostotą i bezceremonjalną szczerością w postępowaniu. **Misja, którą sprawuje w Berlinie, nie jest z pewnością dla Niemców przyjemna,** jednak dotąd nie przyszło jeszcze do ostrzejszych i bardziej głośnych konfliktów. Dopiero sprawa ostatniego listu, wystosowanego przezeń do ministra skarbu Rzeszy niemieckiej, Köhlera, uzyskała znaczny rozgłos, mimo, że tekst tego pisma dotąd nie został ogłoszony.

Pisma niemieckie streszczają list ten w najważniejszych szczegółach i charakteryzują jego tendencje. Według nich p. Parker Gilbert miał wytknąć nadmierną ilość pożyczek, zaciąganych przez rząd niemiecki, poszczególne kraje i miasta co sprawia, że zwrot kapitału z procentami może narazić na szwank bezpieczeństwo sum, należących się z tytułu odszkodowań. Agent reparacyjny w dalszym ciągu **miał wystąpić przeciw podwyższeniu pensyj urzędników,** ponieważ nadwyżka ta rozchodów nie znalazła dotąd prawidłowego pokrycia, oraz zastrzegł się przeciw finansowej stronie wprowadzenia szkół wyznaniowych w Niemczech, gdyż reforma ta, według obliczeń znawców, ma pociągnąć za sobą wydatek, oceniany na sumę 400 do 600 miljonów marek.

Pisma prawicowe niemieckie z wielkiem oburzeniem przyjęły pismo p. Parkera Gilberta, **oceniając je jako mieszanie się do spraw wewnętrznych niemieckich.** Pisma demokratyczne ze swej strony zażądały ogłoszenia tekstu pisma w całej rozciągłości, aby społeczeństwo mogło zorjentować się w sytuacji i nie stanęło w obliczu niespodzianek. Pisma lewicowe dawały również niedwuznacznie do zrozumienia, że winę kroku agenta reparacyjnego ponosi centrowy minister skarbu p. Köhler, gdyż nie umiał utrzymać z agentem odpowiednio bliskich stosunków. Podkreślały również, że podobnego rodzaju zajścia byłoby niemożliwe za czasów urzędowania demokratycznego ministra skarbu Rzeszy, dr. Piotra Reinholda, poprzednika p. Köhlera.

I tu następuje niespodziewany incydent. Rząd, broniąc się przeciw atakom prasy opozycyjnej, wyjaśnia nagle, że list p. Parkera Gilberta napisany był na jego żądanie, a specjalnie na propozycję ministra skarbu p. Köhlera, który prosił agenta, aby pisemnie sformułował swoje opinje i zastrzeżenia. W ten sposób opinje agenta reparacyjnego sformułowane zostały oficjalnie miesiąc wcześniej przed urzędowem sprawozdaniem, którego termin przypadł w listopadzie.

Całe zajście dowodzi oczywiście braku zręczności i planu w postępowaniu rządu niemieckiego, co z naciskiem i bardzo obszernie podkreśla opozycyjna prasa niemiecka, reprezentująca opinje lewicowe. Incydent jednak ma znaczenie również ze względów finansowych, co odbić się może w Niemczech w sposób nieprzyjemny, a nawet dotkliwy. W opinji i w sferach politycznych niemieckich podnosiły się w ostatnich czasach liczne głosy, domagające się zrewidowania planu Dawesa, jako rzekomo zbyt uciążliwego dla kieszeni niemieckich. **List agenta reparacyjnego podkreśla rozrzutną gospodarkę skarbową rządu niemieckiego,** która pozostaje w jaskrawej sprzeczności z narzekaniami i żądaniem ulg. A zwracając uwagę na ryzykowność polityki finansowej i na nadmierną ilość zaciąganych pożyczek, p. Parker Gilbert ostrzega rodaków swoich przed nadmiernem inwestowaniem kapitałów w Niemczech i popiera stanowisko tych polityków, zwłaszcza francuskich, którzy żądają od Niemiec pełnego i skrupulatnego wypełnienia przyjętych zobowiązań.

Inni interpretatorzy znów dają wyraz opinji, że rząd Rzeszy posłużył się listem p. Parkera Gilberta, aby odrzucić żądania związków urzędniczych, nie ponosząc przytem odpowiedzialności za odmowę ryzykowną zwłaszcza z punktu widzenia zbliżających się wyborów.

Jak widzimy tajemnica listu p. Parkera Gilberta i jego motywów, tajemnica niewątpliwie interesująca — dotąd nie została w pełny sposób wyjaśniona.

Kręte drogi polityki Bismarcka

Ludwik II, król bawarski, wróg Prusaków. Zemsta Bismarcka. Sieć nikczemnych intryg. Piękna śpiewaczka. Nieudała ucieczka.

Dzieje zdobywania przez Prusaków hegemonji nad państewkami niemieckiemi obfitują w wiele bardzo drażliwych szczegółów, które skrzętnie ukrywano jak długo siedzieli na tronie Hohenzollernowie.

Jedną zaś z najsmutniejszych kart „zjednoczenia Niemiec" jest historja obłąkanego protektora sztuk pięknych, przyjaciela Ryszarda Wagnera i wielu innych artystów.

Ludwik II pragnął uczynić z Bawarji nowożytną Helladę, w którejby każdy twórca „czuł się jak u siebie w domu" i tęsknił do Monachjum tak, jak ongiś w starożytności tęskniono do Aten.

Ludwik II nienawidził Prusaków, uważając ich za „barbarzyńców", którzy zniszczą „ducha niemieckiego" i ubiorą go w mundur grenadjera.

„Obrzydzą nas całemu światu" narzekał król, osaczony przez berlińską dyplomację, na której czele stał Bismarck, zdaniem Ludwika II, wcielenie złego ducha, wiodącego Niemcy do katastrofy.

Nieprzejednane stanowisko suwerena Bawarji było bardzo nie na rękę żelaznemu kanclerzowi, przeto postanowił go unieszkodliwić za wszelką cenę.

Ludwika II ogłoszono obłąkańcem i uwięziono w jednym z pałaców zdala od stolicy.

Rządy objął książę regent, podlegający rozkazom Berlina.

Ludność bawarska nigdy nie wierzyła, iż prawowity ich monarcha był chory umysłowo.

Nie śmiano jednak o tem mówić głośno, lub pisać z obawy przed odpowiedzialnością. Dopiero teraz pojawiła się książka, odsłaniająca tragedję obłąkanego króla, który nie chciał być sługą Prus i na kilkadziesiąt lat przewidział smutny koniec bismarkowskiej polityki. Georg Delamare odsłonił te sieci intryg i nikczemnych sposobów, jakiemi unicestwiono Ludwika II.

Bismarck nakłonił za pośrednictwem prezydenta berlińskiej policji słynną ongiś z piękności śpiewaczkę, Sabinę Sorelli, aby pojechała nad Starnberskie jezioro, gdzie przebywał „obłąkany król" otoczony służbą pozostającą na pruskim żołdzie.

Zadaniem Sabiny Sorelli miało być nakłonienie Ludwika do uznania hegemonji Hohenzollernów.

Piękna aktorka wkradła się w łaski królewskie i została jego kochanką.

Gdy jednak bliżej poznała Ludwika i zrozumiała tragedję jego losu, stała się oddaną i przywiązaną przyjaciółką.

Pokochała go z całej duszy i postanowiła wydobyć z tego więzienia.

Jedyną ostoją „obłąkanego króla" był dwór austrjacki i cesarzowa Elżbieta, nienawidząca Prusaków i Bismarcka.

Przy pomocy Sabiny Sorelli miał Ludwik uciec do Austrji.

Na jeziorze Starnberskiem czekała łódź, a w niej przebranie dla więźnia.

O północy 13 czerwca 1886 roku opuściła para kochanków zamek i śpiesznie dążyła przez park do brzegów jeziora.

Nie zauważono jednak, że krok w krok postępował za nimi przyboczny lekarz królewski dr. Gudden.

Już wsiadał Ludwik do łodzi, gdy lekarz schwycił go za bary.

Wywiązała się walka na pięści między przybocznym medykiem a jego pacjentem.

Król strącony z łodzi wpadł do jeziora i utonął, pociągając za sobą lekarza.

Dalsze dzieje panny Sorelli są niewiadome.



Paweł Wegener, słynny artysta, zwany słusznie człowiekiem o stu twarzach

Polskie archiwum psychologji

Zdala od wrzawy sporów życia codziennego, w ciszy i skupieniu, wre w Polsce twórcza praca u podstaw kultury narodowej, prowadzona w warunkach niezwykle trudnych przez jednostki i grupy o prawdziwie niepowszedniej ofiarności. Jeden z ognisk tej pracy jest „Polskie Archiwum Psychologji", kwartalnik, redagowany przez światowej, bardziej, niż polskiej, sławy uczoną panią Józefę Joteyko. Pismo to jest poświęcone zagadnieniom psychologji teoretycznej i stosowanej z racjonalnem uwzględnieniem zadań wychowawczych. Poziom prac ogłaszanych w „Archiwum" odpowiada najwyższym wymaganiom nauki i niejedna z nich byłaby ozdobą najpoważniejszych organów zagranicznych.

Nadmieniamy, że wyd. „Archiwum" jest Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, co świadczy bardzo chlubnie o zainteresowaniach i ambicjach tej organizacji. Adres „Archiwum": Warszawa, **ulica Wilcza 47.**

KRONIKA

Wtorek, 1 listopada, Wszystkich Świętych.
Środa, 2 listopada, Dzień Zaduszny.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Kredowe Koło".
Teatr Popularny — „Szał miłości".

Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Włastimila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Przed bitwą.
„Apollo" — Banda białych masek.
Casino — Hotel Imperjal.
„Czary" — Napoleon w Moskwie.
„Corso" — Rinaldo-Rinaldini.
„Imperjal" — Wódz Indjan.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
„Nowości" — Zwycięzcy przestworzy.
Odeon — Pat i Patachon.
Resursa — Kwiaciarka z Neapolu.
wolnic.
„Splendid" — „Metropolis".
Kino spółdzielni państwowej — Karjera modelki.
Grand-Kino — Niewolnice Księcia Borysa.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują nast. apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika Nr. 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10). (r)

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że we środę, dnia 2-go listopada r. b., winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczniki 1901, 1899, 1887 oraz ci z roczników od 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili.

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I (Komisarjaty Policji Państw. II, III, V, VIII, IX i XI): rocznik 1899 o nazwiskach na litery **Mi do Mz** — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (Koszary 31 p. p.); rocznik 1901 o nazwiskach na litery A, C i E — w lokalu przy ulicy Leszno 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II — zamieszkali na terenie Komisarjatu VII: rocznik 1899 o nazwiskach na literyT do Z — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 81 (Koszary 4 Baonu Sanitarnego): zamieszkali na terenie Komisarjatu I: rocznik 1901 o nazwiskach na litery **A do J** — w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godzinie 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi

W czwartek, dnia 3 listopada r. b. winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią kat. A, C i C jeden) roczniki 1901, 1899, 1887 oraz ci z roczników od 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów tego dotychczas nie spełnili.

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I (Komisarjaty Policji Państw. II, III, V, VIII, IX i XI): rocznik 1899 o nazwiskach na litery **N i O** — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (Koszary 31 p. p.); rocznik 1901 o nazwiskach na literę **B** — w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II — zamieszkali na terenie Komisarjatu X: rocznik 1899 o nazwiskach na litery **A do J** — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 81 (Koszary 4 Baonu Sanitarnego); zamieszkali na terenie Komisarjatu I: rocznik 1901 o nazwiskach na litery od **K do P** — w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godzinie 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi.

* * *

Ze względu na zachodzące wypadki nienależytego zrozumienia obwieszczeń o zebraniach kontrolnych przez powoływanych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, D. O. K. IV wyjaśnia, że do zebrań kontrolnych w roku bieżącym są obowiązani:

a) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C-1) roczników 1901, 1899 i 1887, wszyscy bez względu na to, czy stawali już do zebrań kontrolnych w latach poprzednich, czy też nie stawali lub, czy odbywali ćwiczenia wojskowe, czy też nie odbywali ćwiczeń wojskowych i

b) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C-1) roczników 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897 i 1898, którzy w latach 1925 i 1926 byli obowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili.

Uroczysty obchód stuletniego jubileuszu

Zgromadzenia Czeladzi Stolarskich

Nabożeństwa. Posiedzenie w sali Targów Rzemieślniczych. Wspólne śniadanie. Wieczornica taneczna.

W dniu onegdajszym, jak donosiliśmy w numerze niedzielnym, odbył się uroczysty obchód stuletniego jubileuszu Zgromadzenia Czeladzi Stolarskich.

Już o godz. 8 i pół rano przed gmachem Targów Rzemieślniczych przy Alejach Kościuszki 73 zaczęli się gromadzić członkowie Zgromadzenia czeladzi stolarskich i delegaci pokrewnych zgromadzeń ze sztandarami.

O godz. 9 rano uczestnicy uroczystości udali się do Katedry Św. Stanisława Kostki na nabożeństwo, połączone ze złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 11 i pół odbyło się nabożeństwo w kościele ewangelickim św. Jana, skąd przy dźwiękach orkiestry udano się pochodem do sali Targów Rzemieślniczych.

Tutaj odbyło się uroczyste powitanie gości i delegatów pokrewnych zgromadzeń rzemieślniczych.

Po powitaniu poszczególni delegaci zabierali głos, życząc Zgromadzeniu Czeladzi Stolarskich z racji stuletniego jubileuszu dalszego rozwoju.

Z uroczystego posiedzenia wszyscy obecni udali się na wspólne śniadanie do sali Straży Ogniowej przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4.

W śniadaniu wzięło udział przeszło dwieście osób, wśród których było wielu delegatów z poszczególnych gospód czeladniczych z całego województwa łódzkiego.

W czasie śniadania, które odbyło się w nadzwyczaj miłym, koleżeńskim nastroju, poszczególni mówcy poruszali szereg bolączek rzemieślniczych. Wiele uwagi poświęcono również zbliżającym się wyborom do Izb Rzemieślniczych.

Przy tych wyborach postanowiono twardo stać na stanowisku obrony rzemiosła, aby nie dopuścić do tego, by rzemieślnik był tylko wykwalifikowanym robotnikiem, jak tego pragną związki zawodowe.

W czasie śniadania wzniesiono również szereg toastów za pomyślność rzemiosła polskiego, Zgromadzenia Czeladzi Stolarskich, Zarządu i poszczególnych delegatów.

Śniadanie przeciągnęło się do godziny 6 wieczorem, gdyż zgromadzeni goście korzystając z tego, że zebrali się tak licznie z okazji jubileuszu w przyjacielskich pogawędkach mile spędzili czas.

O godz. 8-ej wieczorem w sali Straży Ogniowej przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4 odbyła się wieczornica, połączona z tańcami, na którą przybyli wszyscy uczestnicy stuletniego jubileuszu z żonami i córkami.

Wieczornica, na której panował niezwykle miły i serdeczny nastrój, przeciągnęła się do samego rana.

Cała uroczystość jubileuszowa wypadła znakomicie i dowiodła sprężystości organizacyjnej zarówno Zarządu, jak i całego Zgromadzenia.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zgodna współpraca wszystkich członków, Zgromadzenia Czeladzi Stolarskich, dzięki której Zgromadzenie ma przed sobą widoki dalszego, trwałego rozwoju. **G-ski.**

Dnia 31-go października r. b., po krótkich cierpieniach zmarła, przeżywszy lat 58

ś. † p.

Natalja Sobocińska

Żona Modesta Sobocińskiego, członka-założyciela naszego Tow.

Na smutny ten obrzęd zaprasza członków

Zarząd Tow. Rzemieślniczego „Resursa" w Łodzi.

Z żałobnej karty 31 p. S. K.

W dzisiejszym dniu zadusznym, dniu rzewnych rozpamiętywań o swych najbliższych, co odeszli w zaświaty, również i 31 pułk Strzelców Kaniowskich, jako jedna wielka wojskowa rodzina, uczci pamięć poległych swych synów przy uroczystym apelu wieczornym. Kiedy przy blaskach pochodni wśród czworoboku uszykowanego pułku zostaną odczytane pospołu nazwiska obecnych w szeregach żołnierzy i tych, których do zimnego swego łona tuli matka-ziemia, przy odczytywaniu nazwisk poległych sierżant każdej kompanji odpowie: nieobecny „poległ na polu chwały". I zaiste w ten sposób zostanie nawiązany duchowy kontakt między młodym żołnierzom poborowym, pochodzącym z różnych stron Rzeczypospolitej, a tymi wyrusami 31 pułku, co życie sprzedali za... Sztandar.

Iście to mogił wyrosło na pobojowiskach pułku od śnieżnych stóp Karpat po nurty Dźwiny, od granic Pomorza po Berezynę. Na polach Torczyna, Zimnego, Mościszcz. Mińska, Czabiszek, Smolewicz, Żodzina, Baranowicz, Chadźkowiec, Izabelina, Pawłowicz, Cichowoli, Łysowa, Platerowa, Lipska, Buszek, Wyszkowa, Zamościa i Sokala obficie przelała się ofiarna krew Strzelców Kaniowskich 31 pułku.

W bojach tych zginęli z pośród oficerów pułku: major Łobaczewski Zygmunt, ppor. Chodkiewicz Jan, ppor. Chrzanowski Stefan, ppor. Kloss Wiktor, ppor. Wysocki Stanisław. Pozatem (niekompletna zresztą) lista strat pułku obejmuje nazwiska stu kilkudziesięciu poległych podoficerów i żołnierzy.

Z czasem wichry obalą skromne krzyże grobowe, piaskiem zasypią miejsca mogił, jednakże nie pójdą w niepamięć bohaterskie, prawdziwe ofiarne czyny ich mężnych serc. To też w dniu dzisiejszym przed oczyma dawnych towarzyszów broni przesuwają się świetlane ich postacie, wspominamy zaszczytny ich udział w historji pułku.

Lecz nie należy nam dzisiaj niemęsko ronić łez nad zawczesną ich stratą, lecz raczej powinna nas ogarniać duma na wspomnienie, że pułk nasz takich posiadał synów i w decydującej chwili poświęcił ich na ołtarzu Ojczyzny. I jakkolwiek przyznane poległym towarzyszom przez ukochanego ich Wodza krzyże „Virtuti Militari" nie ozdobiły ich piersi, to jednakże zawsze za życia zdobiła ich dewiza, wypisana na tym Krzyżu: „Honor i Ojczyzna".

Poraj.

Udział garnizonu łódzkiego w uroczystościach zadusznych

W dniu Wszystkich Świętych o godzinie 2-ej po poł. zostanie odprawione na cmentarzu wojskowym w Zarzewie nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych żołnierzy. Na nabożeństwo to wysyła 28 i 31 p. Strz. Kan. delegacje po 3 oficerów i 50 szeregowych, 10 p, K. a. p. i 4 p. a. c. po 2 oficerów i 25 szeregowych, inne oddziały, zakłady i urzędy wojskowe po 1 oficerze i 5 szeregowych. W uroczystości weźmie udział orkiestra 28 p. Strz. Kan. Delegacje zajmą miejsce przy iluminowanych świecami grobach wojskowych.

Po nabożeństwie na cmentarzu w Zarzewie oddziały wojskowe, biorące w niem udział udadzą się w szyku zwartym do płyty „Nieznanego Żołnierza", skąd po odegraniu przez orkiestrę paru okolicznościowych utworów podążą na stary cmentarz katolicki przy ulicy Cmentarnej.

Ponadto dla podniesienia nastroju Dowódca garnizonu zarządził wystawienie warty honorowej przy płycie „Nieznanego Żołnierza", którą od godziny 16-ej do 21-ej wystawiać będą oddziały przysposobienia wojskowego.

W dniu zadusznym o godzinie 10-ej odbędzie się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych osób wojskowych, w którem wezmą udział żołnierze i oficerowie wyznania rzym. i greck.-katolickiego. W czasie nabożeństwa przygrywać będzie orkiestra 4 p. a. c. (P)

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna wystawa jubileuszowa dzieł Wl. Hofmana oraz prac. A. Styki, Rychter-Janowskiej, Centnerszwerowej, Dobrowolskiego i innych, zdobyła poważne uznanie prasy i publiczności, która poczyna coraz głębiej zajmować się sprawami artystycznej kultury, wiodąc w miłym przybytku sztuki ożywione dyskusje na temat wystawionych pięknych prac.

Jak wiadomo, dyrekcja M. G. Szt., dla zachęcenia najszerszych warstw do obcowania z twórczością rodzimą, zniżyła we wtorki i soboty ceny wejścia do 20 groszy dla robotników, ofiarując ponadto na stu zwiedzających jedną premję artystyczną w postaci akwafort i autolitografji.

W miesiącu grudniu wystąpi z gwiazdkową wystawą grupa łódzkich artystów oraz warszawski pejzażysta Siemiński. Pod koniec listopada wystąpi ze swą wystawą antyków warszawski „Dom sztuki", który równocześnie urządzi aukcję wartościowych przedmiotów artystycznych.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, dwa przedstawienia o godzinie **3-ej i pół** po południu (nie o 4-ej, jak to mylnie wydrukowano na afiszach) po cenach popularnych **„Dziady"**.

Wieczorem po raz 18-ty cieszące się rekordowem powodzeniem **„Kredowe Koło"**. Ceny popularne.

Jutro, środa, **„Dziady"** po cenach popularnych. Początek o godzinie 8-ej min. 15 (ósmej minut piętnaście).

Czwartek, VI przedstawienie dla Związków Robotniczych. Dane będzie **„Kredowe Koło"**, początek o godzinie 7-ej min. 30.

W próbach pod kierunkiem reż. K. Tatarkiewicza arcydzieło ibsenowskie **„Peer Gynt"**. Jednocześnie pp. A. Kwiatkowski i Wł. Ziembińska przygotowują: pierwszy komedję L. Verneuil'a **„Azis"**, drugi komedję J. Forzano **„Dar poranka"**.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś we wtorek o godzinie 4-ej po południu i 8.20 wieczorem dwa przedstawienia **„Szału miłości"** efektownej współczesnej sztuki na tle emigracji rosyjskiej w Paryżu z Szafrańskim w roli starego generała i Bronowską w roli jego żony. Resztę tworzą pp. Openówna, Sobotkowska, Kubiński i Grewicz. Reżyserował Edumnd Szafrański. Dziś kasa czynna od 10-ej rano do 9-ej wieczorem bez przerwy.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

Dziś w sali Geyera Piotrkowska Nr. 295 dwa przedstawienia o godzinie 4-ej po południu i 8.20 wieczorem odegrany będzie melodramat w 10 obrazach osnuty na podaniach ludowych p. t. **„Młynarz i jego córka"** czyli **„Pochód Duchów"**.

DZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W nadchodzącą sobotę o godzinie 4-ej po południu i w Niedzielę o godzinie 12-ej w południe odegraną będzie w Teatrze Popularnym dla najmłodszej dziatwy piękna baśń sceniczna **„Królewna Kasia"** urozmaicona tańcami i muzyką. Reżyseruje A. Górecki. Ceny miejsc najniższe. Bilety już do nabycia w kasie teatru.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś w dalszym ciągu przy rekordowem powodzeniu wielka rewja aktualna w 14 obrazach pióra Lela, Nela, Wima i innych p. t. **„Płać pan złotówkę"**. Na czoło programu wysunął się sketsch p. t. „Pierwszy krok" z pełną temperamentu p. Czesławą Popielewską i doskonałym S. Sielańskim. P. Bukojemska w numerach recytacyjnych jest bezkonkurencyjna. Aktualny sketsch satyryczny „Płać pan złotówkę" z pp. Jaśkówną, Laskowskim i Sielańskim wywołuje huragany śmiechu. Cały zespół z p. Talarico i Bolciem Kamińskim daje koncertową grę. Doskonałe numery baletowe, ułożone przez baletmistrza Wojnara są stale bisowane. Zapowiada dowcipnie dyr. Walery Jastrzębiec.

Z DNIA

ZAWIESZENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ. — W dniu wczorajszym odleciał z Łodzi ostatni samolot utrzymujący komunikację lotniczą między Warszawą i Łodzią. Czas przerwy w komunikacji lotniczej narazie nie jest określony. (e)

PROCES O ŁAGIEWNIKI. 9-go listopada odbędzie się przed łódzkim sądem okręgowym rozprawa z oskarżenia urzędu wojewódzkiego przeciwko magistratowi o niedozwolony wyrąb drzew w lasach majątku miejskiego w Łagiewnikach. (e)

NIEMA PIENIĘDZY NA RADJOSTACJĘ W ŁODZI. W związku z wzmagającym się ruchem pasażerskim i towarowym na linjach komunikacji lotniczej — podjęto starania w kierunku stworzenia dla celów komunikacyjno-informacyjnych specjalnych stacyj radjonadawczych. Starania te nie zostały jednak uwieńczone pomyślnym dla Łodzi skutkiem, gdyż Min. Komunikacji oświadczyło, że radjostacje nadawcze zmontowane zostaną tylko w kilku ośrodkach, co się zaś tyczy Łodzi, to narazie nie ma dostatecznych kredytów na ten cem w budżecie ministerstwa i stworzenie radjostacji nadawczej w Łodzi mogłoby się stać aktualne dopiero za rok. (E)

WRACAJĄ DO KRAJU. Na terenie województwa łódzkiego rozpoczął się powrót partjami 70 tysięcy robotników rolnych. Robotnicy ci wracają z sezonowych robót rolnych w Niemczech. (e)

JESZCZE KILKUDZIESIĘCIU SEWKESTRATORÓW. Jak się dowiadujemy, istnieje projekt przyznania funduszowi bezrobocia prawa ściągania zaległych składek, kosztów egzekucyjnych i innych należności przez własne organa egzekucyjne lub powierzenie mu prawa kontroli list pracy i dokumentów płatniczych w zakładach pracy. (E)

AUTOMATY TELEFONICZNE. Dyrekcja telefonów łódzkich zwróciła się do Warszawy o nadesłanie większej ilości automatów telefonicznych, które byłyby ustawione w północnej części miasta. Dotychczas Łódź posiada tylko automatów ???

ZA CZĘSTO MÓWIĄ. W dniu dzisiejszym zarząd telefonów łódzkich rozesłał do wszystkich abonentów rachunki na miesiąc listopad oraz za rozmowy nadliczbowe w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu.

Z prywatnych abonentów aparaty należące do kategorji II wykazują niewielkie dopłaty (maksimum do zł. 40), podczas gdy aparakty kategorji III (publiczne) dopłacają sumy większe, przyczem rekord pobiła pewna firma ekspedycyjna, która za wyżej wymieniony kwartał dopłaca przeszło 500 złotych. (b)

ZMIANA GODZIN URZĘDOWANIA. W dniu jutrzejszym w myśl zarządzenia Rady Ministrów we wszystkich urzędach państwowych następuje zmiana w godzinach urzędowania.

Urzędowanie odbywać się będzie od 8-ej i pół rano do godziny 3-ej i pół po południu, zaś w soboty do godziny 2-ej po południu. (b)

USTAWA PRZEMYSŁOWA. Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał do zaopinjowania projekt nowej ustawy przemysłowej, który przesłany zostanie wraz z opinją w ciągu dwuch tygodni do ministerstwa przemysłu i handlu.

FOTOGENICZNY WYRÓB WĘDLIN. Cech mistrzów wędliniarskich postanowił zwrócić się do władz odnośnych, gdyż od pewnego czasu w niektórych restauracjach łódzkich, przeważnie na przedmieściach bufety zaopatrzone są w wędliny reklamowane jako „wyrób własny".

Cech wspomniany posiada dane, że restauracje te uruchomiły warsztaty produkujące wędliny nietylko dla własnych potrzeb, lecz również i dla pokrycia zapotrzebowania innych zakładów gastronomicznych. (U)

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE NA R. 1928. — W bież. tygodniu ukaże się zarządzenie łódzkiej Izby Skarbowej o wykupywanie świadectw przemysłowych na rok 1928. Kary za niewykupienie we właściwym terminie tych świadectw będą znacznie wyższe, niż w roku poprzednim. (U)

PODATEK DOCHODOWY. W dniu jutrzejszym należy wpłacać państwowy podatek dochodowy. (U)

W PRZEDEDNIU ROZWIĄZANIA RADY MIEJSKIEJ W PABJANICACH. Wobec zdekompletowania pabjanickiej Rady Miejskiej i Magistratu, frakcje radzieckie zwróciły się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o rozwiązanie Rady Miejskiej i Magistratu oraz o wyznaczenie komisarza rządowego i rady przybocznej, któreby urzędowały do czasu wyboru nowej Rady Miejskiej. W związku z powyższem spodziewane jest w najbliższym czasie zarządzenie o wyborach do Rady Miejskiej w Pabjanicach. Już obecnie stronnictwa rozpoczęły prace przygotowawcze do wyborów. (i)

OKRADLI KASĘ CHORYCH W PIOTRKOWIE. W dniu wczorajszym, gdy urzędnicy Kasy Chorych w Piotrkowie przybyli do pracy, spostrzegli, że drzwi prowadzące do różnych pokoi stały otworem.

Jak się okazało, nocy ubiegłej do lokalu Kasy Chorych wtargnęło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po steroryzowaniu nocnego stróża związali go sznurami, a następnie w kasie dokonali rabunku na sumę 1100 złotych.

Powiadomiona o powyższem policja, wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Narazie aresztowano nocnego dozorcę, na którego padło podejrzenie o współudział w rabunku.

SIERADZKI MAGISTRAT STANIE PRZED SĄDEM. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie nowej Rady Miejskiej w Sieradzu, na którem doszło do bardzo burzliwej dyskusji.

Dyskutowano nad umową, jaką zawarł ustępujący magistrat z prywatnym przedsiębiorcą o wydzierżawienie elektrowni. Okazało się bowiem, że umowa spisana przez rejenta, nie odpowiada uchwale Rady Miejskiej.

Po dyskusji uchwalono tę sprawę przekazać do generalnej prokuratorji państwa, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

O ULGI PODATKOWE. Wszystkie stowarzyszenia kupców i przemysłowców na terenie województwa łódzkiego wysłały w dniu dzisiejszym memorjały i protesty do Ministra Skarbu w sprawie zaostrzenia metod egzekucyjnych stosowanych obecnie przez władze skarbowe do płatników podatków państwowych.

O TRZYNASTĄ PENSJĘ. Na ogólnem zebraniu pracowników gazowni miejskiej postanowiono wystosować do Rady Nadzorczej Gazowni ultimatum w sprawie 13 pensji, która przyznawana jest pracownikom corocznie, a wobec której Rada Nadzorcza w roku bieżącym nie zajęła jeszcze żadnego stanowiska.

Rocznik 1907 pod broń!

Kto, gdzie i kiedy ma się rejestrować?

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości iż na podstawie ustawy z dnia 23-go maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy — wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1907, jak również ci z urodzonych w latach 1906 i 1905, którzy dotychczas do spisu poborowych nie zgłosili się, względnie nie stawali przed komisją poborową, o ile:

a) zamieszkali są stale na terenie m. Łodzi (bez względu na przynależność gminną) lub

b) nie mają stałego miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, a przebywają czasowo w Łodzi podczas trwania zgłoszeń do spisów, t. j. od dnia 16-go listopada do dnia 23-go grudnia r. b., albo

c) przebywają czasowo w Łodzi, a nie mogą z jakichkolwiek powodów zgłosić się osobiście do spisów w gminie, w której stale mieszkają —

winni zgłosić się osobiście do spisów w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego Magistratu m. Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8-ej do 15-ej, w soboty od 8-ej do 13-ej min. 30 — wedle następującego planu:

Urodzeni w roku 1907:

Z obrębu komisarjatu Policji Państowej I: o nazwiskach na litery A do Ł — 16-go listopada r. b.; M do Z — 17 listopada; Komis. II: A do Z — 18-go listopada; Komis. III: A do G — 19 listopada; H do O — 21 listopada, P do Sz — 22 listopada, T do Z — 23 listopada; Komis. IV: A do Ł — 24 listopada, M do Z — 25 listopada; Komis. V: A do H i Ch — 26 listopada, I do P — 29 listopada, R do Z — 30 listopada; Komis. VI: A do Z — 1 grudnia; Komis. VII: A do F — 1 grudnia, G do P — 2 grudnia, R do Z — 3 grudnia: Komis. VIII: A do M — 5 grudnia, N do Z — 6 grudnia; Komis. IX: A do Z — 7 grudnia; Komisarjat X: A do Z — 10 grudnia; Komis. XI: A do P — 13 grudnia, R do Z — 14 grudnia; Komis. XII: A do M — 14 grudnia, N do Z — 15 grudnia; Komisarjat XIII: A do K — 15 grudnia, L do Z — 16-go grudnia; Komis. XIV: A do Ł — 17 grudnia, M do Z — 19 grudnia.

Urodzeni w roku 1906, którzy dotychczas nie zgłosili się do spisów poborowych, względnie nie stawali przed Komisją Poborową, mają stawić się: zamieszkali w obrębie Komis. Pol. Państw. I, II, III, IV, V, VI i VII — 20 grudnia; Komis. VIII, IX, X, XI, XII, XIII i XIV — 21 grudnia.

Urodzeni w roku 1905, którzy j. w.:

Komis. I, II, III, IV, V, VI i VII — 22 grudnia; Komis. VIII, IX, X, XI, XII, XIII i XIV — 23-go grudnia.

Każdy zgłaszający się do spisów winien być zameldowany w Łodzi, posiadać dowód osobisty z fotografją, wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź lub Starostwo, bądź też inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, zaświadczenie o rejestracji, świadectwa szkolne, zaś rzemieślnicy prócz tego — świadectwa cechowe.

Do zgłoszenia się do pisów zobowiązane są również osoby, nie mogące wylegitymować się ważnym dokumentem z przynależności państwowej obcej. Obowiązkowi temu podlegają posiadacze kart pobytu, nie mający poszportu zagranicznego państwa obcego.

Obywatele polscy, przebywający poza granicami Rzeczypospolitej, winni zgłosić się do spisów we właściwym urzędzie konsularnym.

Zgłoszenie się do służby ochotniczej w wojsku, względnie jej odbycie przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia, nie zwalnia od obowiązku zgłoszenia się do spisów.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze: grzywny do 500 zł. lub aresztem do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Głodówka w więzieniu

Komunistów bolą zęby. Doborowe towarzystwo. Chcą spacerować. Późno chodzić spać i późno wstawać. Dostaną nowe sienniki. Dają odpoczynek żołądkowi.

Zawsze niezadowoleni komuniści nawet w celach więziennych nie zaprzestają bruździenia. Oto od piątku dnia 28 października rb. trwa głodówka więźniów w więzieniu dla komunistów przy ul. Gdańskiej 13. Tym razem przyczyną „nieporozumienia" z więźniami jest szereg wygórowanych żądań komunistów, zgłoszonych do naczelnika więzienia.

Więźniowie ci domagają się:

1) swobody komunikowania się więźniów zarówno odsiadujących więzienie karne jak i śledcze,

2) dowolnego wyboru towarzyszy, z którymi wspólnie mają zajmować cele,

3) zniesienie kar fizycznych, polegających na pozbawieniu możności widywania się z rodzinami i przyjmowania żywności z zewnątrz,

4) leczenie zębów aresztantów przez dentystę prywatnego, opłacanego jednakże przez zarząd więzienia,

5) świeżej słomy do sienników,

6) wstawania o 7 rano i gaszenia światła w celach o godzinie 11 wieczorem,

7) przedłużenie czasu spaceru codziennego dla chorych do 4 godzin dziennie, dla zdrowych do 3 godzin dziennie (obecnie spacer dla wszystkich więźniów trwa 2 godziny dziennie),

8) przedłużenia czasu widzeń z 30 minut do 2 godzin,

9) zniesienie przymusu stawania do apelu dwójkami,

10) spaceru ogólnego dla wszystkich więźniów jednocześnie.

O żądaniach tych zarząd więzienia zakomunikował prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, który uznał za nadające się do uwzględnienia jedynie żądanie świeżej słomy do sienników. Odnośnie prywatnego dentysty, to prokurator swego czasu zezwolił na korzystanie z pomocy jeżeli więzeń opłaci dentystę z własnej kieszeni. Zarząd więzienia opłaca swego dentystę i z pomocy jego mogą więźniowie korzystać.

Wobec takiej decyzji prokuratora więźniowie przystąpili do głodówki i nie przyjmują ani potraw więziennych, ani też dostarczanych im z zewnątrz przez rodziny lub przyjaciół partyjnych. Narazie głodówka trwa.

Na tropie morderców z pod Konstantynowa

Podejrzany przypadek. Ślady palców. Co zawierał kopiec? Koszulka i kamizelka. Tajemnica niedzieli. Obciążające pogłoski.

W dniu wczorajszym, jedynie dzięki przypadkowi znalezione zostały inne części garderoby tajemniczego trupa w Konstantynowie.

Dwaj młodzieńcy, przeskakiwali przez płot żydowskiego cmentarza na pole obsiane żytem. Jeden z nich spostrzegł mały kopiec, na którym widniały świeże ślady palców ludzkich, oraz wystawał skrawek jakiejś tkaniny.

Rozkopawszy kopiec młodzieńcy, wyciągnęli zeń koszulkę trykotową męską i kamizelkę, nieco dalej zaś, niebieską koszulę, szelki, podwiązki męskie oraz kapelusz.

Znalezione rzeczy młodzieńcy pozostawili na miejscu i powiadomili policję, która przystąpiła do dalszych poszukiwań.

Rezultatem tych poszukiwań był strzęp koszuli niebieskiej, leżącej na drodze do cmentarza. Tu przy nim zauważono świeże ślady stóp ludzkich, biegnące ku brzegowi rzeki Łódki, gdzie urywają się.

Dotychczas nie udało się ustalić tożsamości trupa, wobec czego gmina żydowska w Konstantynowie postanowiła zaczekać z pogrzebem do dziesiejszego wieczora.

Rzecz szczególna, że wymienioną garderobę pomimo skrzętnych poszukiwań w sobotę, nie znaleziono. Zachodzi więc podejrzenie, że rzeczy te podrzucone zostały w niedzielę.

W Konstantynowie krąży wersja, jakoby krytycznego dnia słyszano przeraźliwe krzyki, donoszące się z mieszkania dozorcy cmentarza Kutnera i że tegoż dnia jakiś człowiek z wyglądu przypominający tajemniczego trupa, dopytywał się o wieś, położoną poza cmentarzem żydowskim w Konstantynowie.

W kołowrocie wielkomiejskim

DEPRESJA DUCHOWA PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA. — TRAMWAJ NA WOZIE.

W dniu wczorajszym o godzinie 3-ej po południu na ulicy Rzgowskiej przy Rynku Leonarda, tramwaj Nr. 11 zdążający od strony Chojen najechał przy przystanku tramwajowym na wóz browaru Karola Anstandta z takim impętem, że wóz został strzaskany i odrzucony na chodnik, woźnica zaś wyrzucony z kozła wpadł pod okno wystawowe odnosząc ogólne wstrząśnienie.

Koń został ciężko poraniony tak, że wnętrzności wyszły mu na wierzch.

Ponieważ widok strasznie poranionego konia był niezmiernie przykry, zdychające zwierzę odciągnięto na podwórze domu przy ulicy Rzgowskiej 20.

Wagon tramwajowy został silnie uszkodzony. Przód uległ połamaniu, wszystkie szyby zaś wyleciały. Na szczęście nikt z jadących nie został poważnie raniony.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, całkowitą odpowiedzialność za wypadek ponosi motorniczy, co zeznaniami swojemi potwierdziło kilkudziesięciu świadków.

* * *

Gdy w dniu wczorajszym rano jeden z lokatorów domu przy ulicy Radwańskiej 14 wszedł do mieszkania dozorcy Ryszarda Lubnera, oczom jego przedstawił się przejmujący zgrozą widok; na sznurze umocowanym na haku w ścianie wisiał dozorca, nie dając żadnego oznaku życia.

Na wszczęty alarm zbiegli się lokatorzy, którzy wisielca odcięli. Zawezwane pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził już tylko zgon desperata.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne Lubner popełnił rozpaczliwy czyn wskutek depresji duchowej. Był to człowiek starszy, chorowity i całkowicie samotny. Nie mogąc dłużej prowadzić takiego życia postanowił popełnić samobójstwo. (r)

Światłocienie wielkiego miasta

PANNA JÓZEFA.

Nie macie państwo pojęcia, jak bardzo nudziła się panna Józefa. Ojciec był woźnicą, matka praczką, a całe gospodarstwo domowe spoczywało na pięknych barkach panny Józefy. Nudziło się dziewczynie w domu, to garnki na kuchni poprzestawiała, to krzesło postawiła w innym kącie i smętnie sobie podśpiewywała.

„Bo walcz to taniecz taki niewinny,
Taki spokojny, melancholijny,
Ja niewiem dlaczego panowie tak źle
Mówią o walczu, ach nie!

Skończyła się piosnka panny Józi, lecz nie skończyły się nudy. Coby tu robić?

— Już wiem! — krzyknęła radośnie — zawołam Janka.

Janek Stasiak był rodzonym synem dozorcy, w którym mieszkała Józia z rodzicami. Przyszedł więc Janek, sprosił jeszcze wesołe towarzystwo, znalazła się naturalnie „ognista woda" i „przegrycha" i zabawa na całego.

— Panno Józiu, daj panna pyska.

— E, panie Walenty, bo się wstydam!

Wesoło było, bo wesoło. Co tam! — myślała wesoła Józia — czem hata bogata, tem rada.

— Panie Stanisław, kropnij pan jeszcze jednego.

A gdy rodzic panny Józefy, zacny pan Lipowski wrócił wieczorem do domu spotkało go zgoła niegościnne przyjęcie.

— Co się tu staruszku pchasz między młodych! Jak skończymy zabawę, to cię wpuścimy do mieszkania, prędzej nie!

Krew uderzyła panu Lipowskiemu do głowy, gniewem potężnym zawrzał i, że był w pięści mocny, jak huknął jednego w łeb, drugiego w pierś, trzeciego w szczękę, to waliły się chłopcy jak kłody na ziemię, głucho jeno jęknąwszy.

— Ratunku! Zabije!! — wołały kobiety, lejąc wodę na poległych młodzieńców.

„Gości" odwiozło pogotowie, jednych do domu, drugich do szpitala, a na pobojowisku został jeno stary Lipowski. I ona, panna Józefa, struchlałym wzrokiem spoglądając na ojca.

Nie wchodzimy w szczegóły „pogawędki", jaka miała między niemi miejsce. Złośliwi powiadają, że od czasu tej „rozmowy" nie można panny Józi namówić, by usiadła.

S.

„Hasło sportowe"

NIE WĄTPIĆ W SKUTECZNOŚĆ GIMNASTYKI I SPORTU.

Jeżeli ci dokucza nadmiar ciała i tłuszczu — to pozbędziesz je li tylko na boisku i w sali gimnastycznej.

Przy ul. Piotrkowskiej 85 zorganizowane zostały lekcje względnie kursy gimnastyki odtłuszczającej dla pań i panów pod przewodnictwem wytrawnych i fachowych sił.

Lekcje te odbywają się codziennie w godzinach wieczorowych, dla każdego dogodnych, a sala, w której są one prowadzone, urządzona jest według wszelkich wymogów higjeny.

We wczorajszem wydaniu „Hasła Łódzkiego" p. t. „Na boisko miły bracie" wyświetliliśmy wszelkie wątpliwości, co do skuteczności dla zdrowia i wysmukłości linji, przez uprawianie sportu i intensywną gimnastykę.

Mimo bowiem dowiedzionego faktu, że tylko przez sport można osiągnąć i utrzymać kwitnące zdrowie, a z niem humor, zdolność do pracy i zabawy, manjacy, którzy się płaszczykiem „uczonych" okrywają, a których sport pozbawia klienteli, piszą i głoszą niestworzone brednie.

Ludziom zdrowym każą się leczyć głodem, tym ludziom, którzy nigdy nie są za silni, aby pracy, aby ciążącym na nich obowiązkom podołać. Zdaje się, zatem, że nie trzeba być uczonym, aby taktykę tych uczonych poznać i wyśmiać.

Dlatego nie należy nigdy wątpić w skuteczność gimnastyki i sportu i we własnym interesie, dla własnego zdrowia, uprawiać je jak najintensywniej.

SPORT WŚRÓD MŁODZIEŻY.

Staraniem kółka kolarskiego przy Państwowej Szkole Włókienniczej, w dniu wczorajszym zostały urządzone wyścigi na przestrzeni 20 kilometrów o tytuł mistrza. Pierwszy przybył do mety kol. Jabłoński (I przędzalniczy) czas 47 minut 30 sekund; drugi — kol. Wejer (II mechaniczny) czas 50 minut i 30 sekund.

Na dalekich, śnieżnych płaszczyznach

W ZIMNEJ OJCZYŹNIE ESKIMOSÓW

Pierwsze zetknięcie się z Europejczykami. Obszar zamieszkiwany przez Eskimosów. Zajęcie. Prymitywne narzędzia. Nędzne chaty z lodu. Przywiązanie do swoich bezkresnych osiedli

Po żeglarskich epopeach odkrywczych, po rabunkowych najazdach handlowych, po romantycznych wyprawach łowieckich, po marynarzu, żądnym sławy, po kupcu, chciwym zysku, po myśliwym, tropiącym zwierza, przyszedł człowiek, wiedziony szlachetną ciekawością, bezinteresowną chęcią poznania człowieka w jego trudnem życiu codziennem. Przyszedł, zbrojny tym razem już nie w karabin śmiercionośny, lub w wędkę niemniej morderczą, lecz w przyrządy naukowe, w aparaty kinematograficzne... W ostatnich czasach zdołano, dzięki cudownym wynalazkom technicznym, dotrzeć hen! aż do bieguna północnego, poznać bliżej żywot najbardziej może upośledzonych na ziemi istot.

Pierwsze zetknięcie bezpośrednie pomiędzy europejczykami a eskimosami nastąpiło już wprawdzie w X-ym stuleciu, gdy islandzcy żeglarze zjawili się nad brzegami Grelandji, ale zakończyło się ono tak morderczemi walkami, iż właściwie stosunki, bardziej pokojowe i systematyczniejsze, zawiązane zostały dopiero na początku XIX-go wieku w czasie wyprawy polarnej angielskiego podróżnika Rossa. Z licznych i gruntownych badań naukowych wynika, iż eskimosi należą do rasy, zamieszkującej najobszerniejsze bodaj przestrzenie, gdyż spotkać ich można w podbiegunowych strefach zarówno Starego, jak i Nowego lądu. Na zasadniczych cechach fizycznych opierając się, dojść wypada do wniosku, iż jest to szczep pochodzenia azjatyckiego, czego dowodzi pokrewieństwo ich typu z czukczami, kamczadułami etc., osiadłymi na dalekich krańcach Syberji. Są oni niskiego wzrostu, krępi, silnie zbudowani, mają okrągłe twarze o wydatnych kościach policzkowych, pokryte żółtą skórą, marszcząca się wokół oczu.

Trybem życia natomiast różnią się najzupełniej eskimosi od swoich najbliższych sąsiadów i pobratymców, nie są bowiem w stanie hodować nawet renów, zajmują się przeto wyłącznie rybołówstwem, oraz myślistwem, uprawianemi, oczywiście, sposobami niesłychanie jeszcze prymitywnymi. Pewne charakterystyczne szczegóły ich bytu dawno już naprowadziły uczonych na myśl, że są to naturalni spadkobiercy w prostej linji człowieka z epoki kamiennej. Dziś, hypoteza taka znajduje coraz liczniejszych zwolenników wśród najwybitniejszych paleontologów, porównawczych okazuje się, że wszystkie niemal przedmioty codziennego użytku posiadają uderzające znamiona wspólne.

Niema w tamtych okolicach już ani kamienia, ani drzewa, namioty zaś ze skór nie mogą tworzyć dostatecznej ochrony przed straszliwymi mrozami, z bloków więc lodowych starannie ciosanych budują eskimosi swoje „iglu", czyli domy rodzinne. W jednej izbie mrocznej o ścianach, pokrytych tłustą sadzą, gnieżdżą się małżeństwa z licznem zazwyczaj potomstwem, spędzające nieskończenie długą zimę podbiegunową przy migotliwem świetle łojowego kaganka. Od kilku tygodni do paru najwyżej miesięcy — w zależności od położenia geograficznego — trwa „piękna pora roku, grzeją blade promienie słońca — jest to okres wielkich wypraw łowieckich i rybackich. Eskimosi, zaspakajając wówczas swoje zamiłowanie do koczownictwa i naturalną potrzebę ruchu, wędrują w poszukiwaniu niedźwiedzi, a zwłaszcza fok, których mięso stanowi wyłączne prawie ich pożywienie, tłuszcz—opał, a skóry i kiszki służą do wyrobu odzieży. Foki są i z tego również względu bezcennemi wręcz zwierzętami, iż dostarczają one doskonały materjał do budowy łodzi, odgrywających olbrzymią rolę w egzystencji. Bądź w jednoosobowym kajaku, bądź w rodzinnym „umniaku" odbywają eskimosi długie podróże. Silni i niezmordowani wioślarze czynią oni bez zbytniego natężenia stukilometrowe etapy dziennie, przyuczając dzieci od najwcześniejszej młodości do manewrowania łodzią. Polują zaś na grubego zwierza, uzbrojeni tylko w łuki, strzały i harpuny, których ostrza, dzięki zatknięciu się z europejczykami, nie są już kościane, lecz stalowe.

Wszystkim chyba bywalcom kinematografu pamiętne są piękne dzieje Nanuka... Istotnie, eskimosi kochają swoje bezkresne, śnieżne płaszczyzny, nie żalą się na ciężkie warunki życia i w najtrudniejszych chwilach

Ofiarność kolejarzy

Intensywna propaganda, przeprowadzona z okazji IV Tygodnia Lotniczego, dała bardzo dobre rezultaty. Koło kolejowe L. O. P. P. (Nr. 19) przy warsztatach kolejowych na stacji Warszawa - Wschodnia, w którem na ogólną liczbę 978 pracowników, do L. O. P. P. należało zaledwie 249 osób, powiększyło swoją liczbę w czasie „Tygodnia" o 568 nowych członków, tak, że obecnie do Ligi należy prawie 90 proc. pracowników. Fakt ten świadczy wymownie o wielkiem wyrobieniu obywatelskiem wśród pracowników kolejowych.

Przyszła siedziba portu lotniczego w Warszawie

Zgodnie z nowym planem regulacji m. Warszawy, port lotniczy mieszczący się obecnie na polu Mokotowskiem, zostanie przeniesiony bardziej na południowy zachód, gdzie na terenach Okęcia, Paluchowa i Służewca zostały wyznaczone dlań wielkie obszary: 285 ha — w kształcie elipsy—na pole lotnicze, oraz 200 ha na parki, hangary, warsztaty, osiedla oficerskie, koszary, pasy przelotowe, ułatwiające lądowanie i t. p.

Tereny te nie przypadają do gustu lotnictwu cywilnemu, które wolałoby zająć przestrzenie, położone bliżej centrum miasta. Magistrat jednak nie uważa, aby to było warunkiem nieodzownym powodzenia portu.

W przededniu załamania się skorupy ziemskiej

Hipoteza uczonych. Rysy w pancernej skorupie ziemskiej. Im głębiej, tem ciepiej. Z czego się składa jądro ziemi. Zmarszczki na staruszce ziemi.

Ciekawa wiadomość przebiega świat. Dwaj uczeni, Rosjanin Muszkietow i Anglik Gregori na podstawie swych spostrzeżeń stwierdzili, że na skorupie ziemi tworzą się potężne rysy, które przebiegają pod wszystkiemi stałemi lądami. Jeden rys biegnie od Oceanu Atlantyckiego popod Europą Środkową do Turkiestanu, drugi jeszcze potężniejszy przebiega od Australji w północnym kierunku aż do serca Europy. Zdaniem Rosjanina i Anglika zanosi się na niebywałe trzęsienie ziemi, pełne grozy i zniszczenia.

Dziwna to wiadomość. Ziemia ma tak wielką powierzchnię, że dla jej istnienia i naszego losu nic nie znaczącym epizodem pozostanie nawet tak straszne nieszczęście jak wybuch wulkanu Rakata, kiedy to cała wyspa Krakatu wyleciała w powietrze, a 15-ta część całej powierzchni ziemi uległa wstrząśnieniu. Rosjanin i Anglik przepowiadają jednak, że zanosi się na trzęsienie ziemi całego świata, na geologiczny pożar świata, z którym wszystkie poprzednie katastrofalne trzęsienie ziemi w niczem nie dadzą się porównać. Skorupa ziemi, którą uważamy za stwardniałą, ma się rozpaść pod naszemi stopami, gdyż rysy wróżące nieszczęście sięgają do serca Europy, chociaż linja, która przebiegają one, nie obejmuje żadnej stolicy Europy. Pancerna skorupa ziemi zarysowaa się i to nie tam, gdzie leży Azja Wschodnia, czy Ameryka Zachodnia, nie tam, gdzie ją pokrywa morze, lecz u nas, w naszej europejskiej ojczyźnie.

Lecz ten pancerz, który opasuje kulę ziemską, nie jest znowu tak wytrzymały. Według zgodnego mniemania poważnych badaczy pancerz ten posiada grubość 70-80 kilometrów. Na miarę ludzką zapewne jest to grubość, która oprze się kuli i pociskom. Lecz jeśli chodzi o kulę ziemską, to pancerz tej grubości nie budzi tak wielkiego zaufania. Zważyć przecież należy, że promień ziemi, a więc odległość od powierzchni do środka ziemi, wynosi 6370 kilometrów. Twarda skorupa kuli ziemskiej, której powierzchnię zamieszkujemy, nie sięga głębiej jak na jedną setną tej długości. Skorupa więc w porównaniu do całości planety jest cieńszą, aniżeli skóra jabłka w porównaniu do całego owocu. Na tej to cieniutkiej łupince rozgrywają się losy świata. A jakież to siły podziemne tkwią wewnętrzu naszej planety? Brzmi to dziwnie, a jednak prawdą jest, że o wnętrzu słońca wiemy nieco więcej, aniżeli o ośrodku naszej ziemi. Coprawda nie brak różnych teoryj o tem.

Z własnego doświadczenia nie możemy jednak nic pewnego o tej tajemnicy przytoczyć. Najgłębsze wiercenia, dokonane ręką ludzką, nie sięgają głębiej w ziemię jak 2 i pół kilometra. Wygląda to mniej-więcej tak, jak mikroskopijny rowek, który robak wyżłobi w łupinie jabłka, jeśli znowu porównamy ziemię z jabłkiem. Przy wierceniach w ziemi pokazało się jasno, że co 30 metrów głębiej temperatura wzrasta o 1° Celsjusza. Jeśli zasada ta odnosi się również do głębszych warstw, w takim razie w głębokości 90 kilometrów musi istnieć piekielna temperatura 3000° Celsjusza, temperatura, w której granit topnieje jak wosk. A jeszcze głębiej, przy 200 kisometrach, musi być tak ciepło, jak na powierzchni słońca. Na ziemi nie ma materji, metalu czy kamienia, któreby w tej temperaturze nie przemieniły się w ciała lotne. Pod skorupą ziemi, tak przyjąćby wypadało, istnieje rozpalona lawa z roztopionych kamieni, a pod nią ocean rozpalonych gazów. Pięknie, lecz coś w tym rachunku się nie zgadza.

Twarda skorupa ziemi i masy lawy pod nią leżące muszą wywierać niebywałe ciśnienie na głębsze warstwy. Im większe jest jednak ciśnienie, tem łatwiej kamienie i metale nawet przy wyższej temperaturze zachowują swą stałą formę. Na drodze ku jądru ziemi rozgrywa się szalona walka między ciśnieniem a ciepłem. Im bliżej środka ziemi, tem wyższa temperatura, ale i tem wyższe ciśnienie. W końcu ciśnienie może być tak wielkie, że żadna temperatura, nawet wręcz fantastyczna, nie będzie mogła przemienić kamień czy metal w ciało płynne czy też lotne. A więc jądro ziemi musi być twarne jak stal.

Można wybierać, jak się komu podoba, obie teorje są prawdopodobne, lecz żadnej z nich nie można dowieść. Można więc sobie wyobrazić, że żyjemy na ziemi, w której wnętrzu zmagają się gorejące gazy, a komu to nie dogadza, ten może twierdzić, że żyje na ziemi, której jądro trwałością swą dorównuje stali. Między skorupą a jądrem ziemi znajduje się jednak stopniałe płynne pokłady kamieni, o czem świadczą wulkany.

Nasza matka ziemia starzeje się. Na jej twarzy tworzą się zmarszczki, a tylko od czasu, zależy, kiedy zmarszczki pękną i potworzą się z nich szczeliny ziejące, by utorować drogę podziemnym siłom. Chyba, że Bóg zechce nadać sprawie inny obrót i kłam zada przepowiedniom panów Muszkietowa i Gregori'ego. (w)

Postulaty partji radykalnej we Francji

PARYŻ, 31.10 (PAT). Deklaracja partji radykalnej głosi, że Francja winna kontynuować w łonie Ligi Narodów podjęte przez Brianda i Paul Boncoura wysiłki, zwiększyć liczbę paktów regionalnych, rozpowszechnia zasadę obowiązkowego rozjemstwa i przygotowywać zmniejszenie zbrojeń i międzynarodową współpracę ekonomiczną.

Lot do Pragi i Warszawy

PARYŻ, 31.10 (PAT). Porucznik Lassale i serż. Duroyon rozpoczęli dzisiaj o godz. 7.20 w Tours lot do Pragi i Warszawy. Do Pragi lotnicy spodziewają się przylecieć dzisiaj wieczór, jutro rano zaś ruszą do Warszawy.

Powrót do Tours ma nastąpić we środę wieczorem.

MAŁY FELJETON

Po- i przedwyborcze refleksje
na aktualny temat

Robotnicy kanalizacyjni, otrzymawszy 7 proc. podwyżki i 5 proc. gratyfikacji, zaprzestali strajku. Takie rezultaty osiągać może tylko solidarność w ramach t. zw. Związków zawodowych. Wszyscy zaś ci, co chodzą luzem, mogą być i są wyzyskiwani przez kapitalizm. Aby raz położyć kres krzywdzie, jaka dotyka obywatela niezorganizowanego, pewne czynniki, serdecznie odczuwający niedolę wydziedziczonych przez ustrój kapitalistyczno-burżuazyjny zainicjonowały utworze nie przy związkach zawodowych sekcji byłych ławników i prezydentów magistrackich oraz posłów do Sejmu.

Inicjatorzy wychodzą z tego założenia, zupełnie zresztą słusznego i sprawiedliwego, że ludzie ci, w ciągu kilku lat, spełniając swe ciężkie i odpowiedzialne obowiązki, należycie zostali uzdolnieni w swym fachu i po zaprodukowaniu publicznem swego majsterszytka, powinni otrzymać czeladnicze świadectwa, jako otrzymują uczniowie cechów rzemieślniczych.

Jak słychać, społeczeństwo wrażliwe na nędzę ludzką, odnosi się do tego projektu bardzo życzliwie. W tych dniach ma się odbyć zjazd tych fachowców, pozbawionych ciepłych foteli. Miejsce zjazdu jest jeszcze okryte mgłą tajemnicy — wtajemniczeni jednak twierdzą, że miejscem zjazdu będzie — Pacanów.

Porządek obrad nie jest jeszcze ustalony. Z dorywczego szkicu wynika, że organizatorzy zupełnie poważnie traktują tę socjalną sprawę o europejskiem znaczeniu. W porządku obrad pominięty zostanie punkt 1-szy, jako charakterystyczny nałóg burżuazyjny.

Punkt 2-gi: zbadanie intryg, pozbawiających ciepłych foteli (jako że zima nadchodzi).

Punkt 3-ci: 0.

Punkt 4-ty: domaganie się przywrócenia ciepłych foteli i 50 proc. podwyżki, albowiem dotychczasowa 1000-złotowa pensja z ogonkiem jest wynagrodzeniem głodowem.

Punkt 5-ty: 00.

Punkt 6-ty: domaganie się dożywotniego stanowiska poselskiego lub ławników, ewentualne z 15-to letniem wymówieniem dla ławników, a 25-cioletniem dla posłów.

W wolnych wnioskach ma być poruszonych bardzo wiele zasadniczych zagadnień, jak np.: Co wolno posłowi, ławnikowi, prezydentowi lub prezesowi Rady Miejskiej, tego nie wolno obywatelowi. Następnie ma być poruszana sprawa wprowadzenia zasady: „Change des places". (Zamieniać miejsca!"). Projektodawcy wychodzą z tej słusznej zasady, że, aby błogosławione skutki posłowania, które się uprzykrzyły lub dokuczyły wyborcom danego okręgu, przynieść mogły także innym okręgom robaczliwe owoce, zorganizować należy w całym kraju przed wyborczy kontredans poselski i na dane hasło: Change de places — przenieść opatrznościowych mężów z Łodzi do Kołomyi, a z Sanoka do Łodzi. Jest to myśl zdrowa, na głębokiej wiedzy agronomicznej płodozmianem zwanej, oparta. Należy tylko w pierwszym roku dobrze glebę namierzwić t. zn. obiecać wyborcom gruszki na wierzbie, a przez 5 lat następnych osiągnie się zysk burżujski. Następnie znowu kontredans i Change des places, dopóki dobry Bóg nie powoła spracowanego ojczyma Narodu do rajskich rozkoszy.

Prezydjum już jest — referaty w gorączkowem przygotowaniu. Referat przedstawiciela N.P.R. na ukończeniu; motto: „Nie było nas, był las..." Zjednoczone chóry mających się zrzeszyć w nowym związku zaw. b. ławników i posłów odbywają codziennie próby powitalnej kantaty: „Oj ruro, ty ruro jedyna, nie płynie już w tobie jodyna, oj plany, wy plany kochane, za was ja się nic nie dostanę". (Na nutę Noskowskiego). Również w przygotowaniu film propagandowy pod tytułem: „Łodzianie, czy wam nie żal?,"

Wreszcie zakończy zjazd tren: „Polały się łzy cyste, łzy cyste, za me poselstwo sielskie, anielskie".

Po trzykrotnem wzniesieniu okrzyku: „Ławnicy i posłowie całego kraju łączcie się!" — uczestnicy zasiądą do wspólnej wieczerzy, zakrapianej silną z mocną.

Ost.

Które rzemiosła obejmuje ustawa?

Nowa ustawa przemysłowo - fabryczno-rzemieślnicza wprowadza wiele inowacyj i niespodzianek. Wóbec tego Redakcja nasza postanowiła codziennie omawiać poszczególne wypadki, by należycie informować swoich czytelników o faktycznym stanie rzeczy. Niespodzianką naprz. jest, **że ustawa nie obejmuje wszystkich bez wyjątku zawodów rzemieśl.** i dlatego postanowiliśmy wymienić kolejno te zawody, które w ustawie zostały wyliczone. Za rzemiosła uważane są: bednarstwo, blacharstwo, brązownictwo, ciesielstwo, mosiężnictwo, białoskórnictwo, rękawicznictwo, bandażownictwo, cukiernictwo, dekarstwo, fotografja, fryzjerstwo, perukarstwo, gol^rstwo, garbarstwo, grzebieniarstwo, introligatorstwo, jubilerstwo i złotnictwo, grawerstwo, kamieniarstwo, kapelusznictwo, czapnictwo, kołodziejstwo, koszykarstwo, kowalstwo, kotlarstwo, krawiectwo, kuchmistrzowstwo, kuśnierstwo, lakiernictwo, malarstwo, pozłotnictwo, mularstwo, wyrób instrumentów muzycznych, wyrób szkieł i narzędzi optycznych, piekarstwo, piernikarstwo, pilnikarstwo, powroźnictwo, rymarstwo, siodlarstwo, rzeźbiarstwo, rzeźnictwo, wędliniarstwo, rzeźnictwo koni (t. j. wyrąb mięsa końskiego), ślusarstwo, stolarstwo, studniarstwo, szczotkarstwo, szewctwo, cholewkarstwo, szklarstwo, szmuklerstwo, wyrób pędzli, sznurków i taśm do lamowania, wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych, przędzarstwo materji ze złota i srebra, sztukatorstwo, tapicerstwo, tokarstwo, zegarmistrzostwo, zduństwo i garncarstwo.

Powyżej wyszczególnione rzemiosła wymienione są przez nową ustawę z zastrzeżeniem, iż **nie mogą być wykonywane sposobem fabrycznym.** Wiele jeszcze innych zawodów ustawa pomija, a mianowicie: tkactwo, mydlarstwo, kominiarstwo, brukarstwo, szpilkarstwo, iglarstwo, nożownictwo, piwowarstwo, kopyciarstwo itp.

Rzemieślnik jednak nie powinien rozpaczać z tego powodu, gdyż **listę rzemiosł w nowej ustawie nie można uważać za zamkniętą.** Wpisać jednak na listę któregokolwiek z pominiętych rzemiosł ma prawo Minister Przemysłu i Handlu po przedłożeniu i odpowiedniem zreferowaniu przez przedstawicieli danego rzemiosła. Stać się jednak to może później, a tymczasem tylko zawody wymienione będą miały prawo tworzyć cechy rzemieślnicze. Przedstawiciele zaś tych cechów mają przywilej wybierania i wybieralności do Izb Rzemieślniczych. Pozbawione są tego rzemiosła nie wymienione w nowej ustawie i są one uważane, jako przemysł i jako taki nie podlegają prawu o rzemiośle stosownie do nowej ustawy, a która wejdzie w życie z dniem 15 grudnia.

Pisząc na tem miejscu kilka dni temu, zaznaczaliśmy, iż rzemieślnik polski powinien zorganizować się jak najprędzej, gdyż **w organizacji jego jest siła.** Z siłą tą liczyć się dopiero będzie nasze ustawodawstwo i uzupełniać w miarę możności słuszne potrzeby rzemiosła. Dzisiaj podkreślamy to tembardziej w myśl powyżej wypowiedzianych uwag i mamy nadzieję, że głos nasz będzie należycie zrozumiany i oceniony.

Artykuły pierwszej potrzeby tanieją

Jak było do przewidzenia, stabilizacja waluty znalazła swój refleks w stabilizacji cen. Na rynku odczuwa się ogólną dążność do równowagi, co wynika z pewności, że żadne podwyżki cen obecnie dopuszczane nie będą. Poziom więc cen na rynkach począł układać się w pewne stałe normy, przy ogólnej tendencji zlekka zniżkowej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie artykułów masowego spożycia. Tak więc staniały znacznie: ryż, smalec, masło, wędliny. Najbliższe zaś dni przyniosą niezawodnie spadek cen chleba wskutek dopuszczenia wywozu otrąb zagranicę. Jak wiadomo pozwolenie na wywóz otrąb zostało udzielone jedynie pod warunkiem obniżenia cen mąki na wewnętrznym rynku. W ostatnich dniach uległy również zniżce ceny mięsa. Ceny węgla nie uległy zmianie.

Podział kontyngentu otrąb

W dniu 29 b. m. odbyła się w lokalu wspólnej reprezentacji związków młynarskich konferencja w sprawie podziału pomiędzy poszczególne związki przyznanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu kontyngentu wywozowego otrąb. Kontyngent ten, jak wiadomo został określony na 3.000 wagonów.

Zjazd komisarzy giełd

W dniu 29 b. m. odbyły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu obrady zjazdu komisarzy giełd zbożowych.

Targ jubilersko-złotniczy

Dnia 28 b. m. otwarto w Poznaniu I-szy ogólnopolski targ wystawowy jubilersko - złotniczy. Otwarcia wystawy dokonał prezydent m. Poznania, p. Ratajski.

Trzy nowe upadłości

Na ostatniem posiedzeniu wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego okr. Zajkowskiego były ogłoszone trzy nowe upadłości:

Pełnomocnik firmy „Bracia Pietrkowscy" (fabryka pończoch) wniósł podanie o ogłoszenie powyższej firmie upadłości.

Jak wynika z podania firma „Bracia Piertkowscy" egzystuje bez przerwy od roku 1921. Jest to firma niewielka, zajmuje się obecnie wyrobem pończoch, zatrudnia 12 robotników.

Niepomyślna konjunktura w branży pończoszniczej, a przedewszystkiem brak środków obrotowych, stworzyły dla firmy kłopoty finansowe i chwilowo przynajmniej niemożność wywiązywania się ze swych zobowiązań.

Wprawdzie wspólnicy firmowi Szmul i Szaja Pietrkowscy posiadają razem jedną szóstą nieruchomości łódzkiej przy ulicy Sieradzkiej 1, lecz nieruchomość ta jest obciążona i zrealizowana w danej chwili być nie może.

Sąd postanowił ogłosić upadłość firmie „Bracia Pietrkowscy" oraz Szmulowi i Szaji Pietrkowskim, chwilę otwarcia upadłości tymczasowo oznaczyć na dzień 27 października 1927 roku. Sędzią - Komisarzem został mianowany Sędzia Handlowy Paweł Szulc, a kuratorem apl. adw. Bernard Bruzda. (O)

* * *

Pełnomocnik wierzycieli Moszka Hellera, prowadzącego w Łodzi przy ulicy Prez. Narutowicza Nr. 35 pracownię wytwornej bielizny damskiej od pewnego czasu nie regulował swych należności wekslowych i czynił machinacje na niekorzyść swych wierzycieli.

Do sprawy zostały załączone protestowane weksle.

Sąd postanowił ogłosić upadłość Moszkowi Hellerowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 6-go sierpnia 1927 roku, osadzić upadłego Moszka Hellera w areszcie dla niewypłacalnych dłużników. Sędzią - Komisarzem został mianowany Sędzia Handlowy Franciszek Glugla, a kuratorem upadłości apl. adw. Szymon Landau. (O)

* * *

„Widzewska Manufaktura" wniosła podanie do sądu o ogłoszenie upadłości kupcowi Mojsze Koplowiczowi, który winien jest z otwartego rachunku 11,000 złotych, a z weksli protestowanych 5,768 złotych, przyczem pierwszy weksel był płatny 22 grudnia 1924 roku.

Sąd postanowił ogłosić upadłość Mojsze Koplowiczowi, chwilę otwarcia upadłości tymczasowo oznaczyć na dzień 22 grudnia 1924 roku. Sędzią - Komisarzem mianować Sędziego Handlowego Bronisława Łozińskiego, a kuratorem apl. adw. Kaleckiego. (O)

Przedłużenie nadzoru sądowego

Pełnomocnik firmy „Zygmunt Czekański i S-ka" wniósł na ostatnie posiedzenie wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi podanie z wnioskiem o dalsze przedłużenie nadzoru nad wspomnianą firmą.

Jak wynika z powyższego podania i załączonych do sprawy raportów nadzorcy sądowego, ogólna suma wierzytelności wynosiła 305 tysięcy złotych na poczet której zapłacono 196 tysięcy złotych, pozostało do uregulowania jeszcze 179 tysięcy złotych.

Ponieważ jednakże sezon robót brukarskich w tych dniach kończy się i dopiero w maju 1928 roku firma ma przystąpić do nowych robót, a nie wcześniej, wobec czego dopiero zobowiązania będzie mogła regulować w czerwcu lub lipcu 1928 roku, zatem wskazane byłoby przedłużenie nadzoru sądowego na dalsze 9 miesięcy. W ciągu tego okresu nadzorowana firma będzie mogła w całości uiścić wszystkie swe zobowiązania.

Sąd po rozpatrzeniu całokształtu sprawy postanowił uwzględnić podanie pełnomocnika firmy „Zygmunt Czekański i S-ka" i przedłużyć nadzór sądowy nad wspomnianą firmą do dnia 1-go sierpnia 1928 roku. (O)

Rezultaty zjazdu naftowego

Dnia 27 b. m. zakończyły się w Krakowie trzydniowe obrady w sprawie ujednostajnienia poglądów na stworzenie wspólnej organizacji naftowej. W przeciwieństwie do przebiegu obrad 25 b. m., kiedy zdawało się, że rokowania zostaną zerwane dnia 27 b. m. udało się zebranym osiągnąć ujednostajnienie poglądów w sprawie kontyngentów i zaopatrywania rafineryj czystych w ropę. Kwestję kontyngentów sprzedażnych na rynku krajowym można uważać za uzgodnioną, natomiast w sprawie ropnej znaleziono takie wyjście, aby dać możność rafinerjom czystym zaopatrywania się w ropę na rynku — w drodze usunięcia konkurencji ze strony rafinerji — producentów, dopóki pierwsze nie pokryją swojego zapotrzebowania.

Co do charakteru przyszłej organizacji, to przyjęto zasadę, że będzie ona biurem ewidencyjnem, a nie centralą sprzedaży. Do zakresu działania tego biura ewidencyjnego należeć będzie normowanie kontyngentów sprzedażnych w kraju i kontrola cen na rynku wewnętrznym, które będą wspólnie regulowane. Biuro ewidencyjne obejmuje naftę, benzynę, olej gazowy i parafinę.

Dalsze uzgadnianie poglądów na organizację naftową odbędzie się na najbliższem zebraniu w Krakowie, przed 10 listopada r. b. Naogół oczekują, że rokowania te zakończą się pomyślnie i biuro ewidencyjne zacznie wkrótce działać. Zaznaczyć należy, że w ostatnim dniu obrad w Krakowie nie brali udziału przedstawiciele Polminu.

Sprawa węglowa

Kwestja węglowa stanowi dziś dla państwa poważne zagadnienie. Górnicy grożą strajkiem, o ile nie dostaną podwyżki, przemysłowcy nie chcą, a właściwie nie mogą jej dać, zanim rząd nie zdecyduje sprawy podwyżki cen węgla.

A rząd, o ile można sądzić z tego, co mówią przedstawiciele czynników miarodajnych, decyzji takiej nie poweźmie.

Podwyżka bowiem cen węgla — tego artykułu pierwszej potrzeby — zwłaszcza w chwili stabilizacji waluty, za którą w każdym zdrowym organiźmie gospodarczym winna iść stabilizacja cen, odbiłaby się w sposób niekorzystny na położeniu gospodarczem państwa i spowodowałaby prawdopodobnie zwyżkę cen w zakresie artykułów pierwszej potrzeby. A na to rząd nie chce i nie może się zgodzić.

Jaką znajdzie tu radę, trudno przewidzieć. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów nie powzięto jeszcze żadnych ostatecznych decyzyj. Rząd czeka na sprawozdanie komisji węglowej, która przeprowadza w chwili obecnej badania kopalń górnośląskich; — wyniki tych badań będą jeszcze raz przedmiotem narad Komitetu Ekonomicznego.

Polskie zapałki w Sjamie i Chinach

Jak się dowiadujemy, Sp. Akc. do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego prowadzi pertraktacje, tyczące się eksportu polskich zapałek do Sjamu i Chin. Eksport ma objąć poważną ilość, gdyż 10.000 skrzyń, t. j. około 140 wagonów. Obecnie w niektórych fabrykach zapałek przeprowadzane są odpowiednie próby, celem przystosowania tych fabryk do potrzeb rynku sjamskiego i chińskiego, gdyż zapałki polskie będą eksportawane w formie, która cieszy się największym zbytem na tamtejszych rynkach. Dotychczasowe próby w fabrykach dały wyniki zupełnie zadawalniające.

Przebieg pertraktacyj jest pomyślny, tak że w najbliższych już tygodniach zapałki polskie będą się mogły znaleźć na dalekim Wschodzie z napisem „made in Poland". Dodać trzeba, że polskie zapałki na rynkach zagranicznych cieszą się coraz większym wzięciem, a zwłaszcza w Anglji.

Eksport polskiego szkła do Rumunji

Związek hut szklanych w swoim czasie złożył władzom memorjał w sprawie nowej podwyżki taryfy celnej w Rumunji, która w wyniku podcina prawie całkowicie wywóz polskiego szkła do tego kraju. Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Bukaresztu, rząd rumuński, na skutek odpowiednich przedstawień wyraził skłonność poddania rewizji nowej taryfy celnej z dnia 15 kwietnia b. r.

Rewizję poruczono specjalnej komisji. Prace tej ostatniej posuwają się bardzo powoli i prawdopodobnie zostaną zakończone dopiero w styczniu, lub lutym przyszłego roku. W sprawie tej, jak słychać, interwenjował radca handlowy polskiego konsulatu w Bukareszcie i spowodował wystąpienie do rządu z odpowiedniemi przedstawieniami zainteresowanych kupców rumuńskich oraz związków zawodowych. Wyniki tych przedstawień narazie jeszcze nie są wiadome.

Międzynarodowe problemy pracy

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy zawiadomił rząd polski o programie najbliższej XI sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, która odbędzie się w maju 1928 r. Porządek dzienny obejmie zagadnienie płac minimalnych wraz z ewentualnem uchwaleniem projektu konwencji, względnie zalecenia w powyższej sprawie. Ministerstwo pracy i opieki społecznej otrzymało już tekst kwestjonarjusza, obejmującego zarówno kwestje płac minimalnych w chałupnictwie, jak i w innych gałęziach pracy niedostatecznie zawodowo zorganizowanych. Po przeprowadzeniu ankiety, do której wezwane zostały centralne organizacje pracodawców i pracowników, ministerstwo opracuje odpowiedź na powyższy kwestjonarjusz.

Następnem zagadnieniem, którem zajmie się konferencja, jest sprawa zapobiegania wypadkom przy pracy. W końcu konferencja dokona wyboru nowej Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, gdyż kadencja obecnej Rady kończy się na wiosnę 1928 r.

Precz z wojną celną

W „Vossische Zeitung" z dnia 22 b. m. poseł do parlamentu niemieckiego i generalny dyrektor dr. Schmidt zamieszcza pod powyższym nagłówkiem obszerny artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią następująco:

Wspólnie z tajnym radcą rządowym, prof. dr. Juljuszem Wolfem, znakomitym ekonomistą i prezesem niemiecko - polskiego komitetu porozumiewawczego, bawiłem przez kilka dni w Warszawie, gdyż jako poseł śląski , a w życiu praktycznem jako człowiek na stanowisku odpowiedzialnem i bezpośredni sąsiad Polski, uważam za konieczne zakończenie wojny celnej. Pojechałem do Warszawy ponadto i dlatego, że już przed wojną miałem sposobność poznać życie przemysłowo handlowe Polski oraz jej mieszkańców, a sam pochodząc z tej części Górnego Śląska, w której używany jest język polski, przekonany jestem, iż lepiej znam psychikę polską od tych moich ziomków, którzy tylko przywędrowali na Wschód.

Nigdy zaszkodzić nie może wytworzenie sobie na miejscu zdania o prawdziwem nastroju tam panującym przez bezpośrednie zetknięcie się z kierowniczemi kołami polskiemi. Wspólnie z profesorem dr. Wolfem miałem sposobność prowadzenia dłuższych rozmów z b. ministrem Thuguttem i dyrektorem banku Antonim Wieniawskim, których gośćmi byliśmy przez dwa dni w gronie dwudziestukilku wybranych ekonomistów i parlamentarzystów polskich. Również i poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher dał nam na urządzonym dla nas wieczorze sposobność zetknięcia się z osobistościami z inteligencji polskiej oraz reprezentantami polskiego życia gospodarczego.

Jakież były praktyczne wyniki tych kilkudniowych rozmów? Otóż stwierdzić należy przedewszystkiem, iż obie strony doszły do przekonania, że sąsiedzka dobra współpraca jest konieczna.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 października

GOTÓWKA.

Nowy Jork 8,90
Londyn 43.415
Belgja 26.415
Wiedeń 125,85
Holandja 359.325
Paryż 35.00
Szwajcarja 171.95
Włochy 48.75
Tendencja prawie bez zmiany.

AKCJE

Bank Dyskontowy 132.00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 156 — 154.75 — 155
Spółki 98.00
Kijewski 80.00
Siła 110.00
Czersk 1.25 — 1.20
Michałów 0.75
Cukier 6.05 — 6.00
Firlej 65.00 — 66.00 — 65.00
Łazy 0.48 — 0.47 — 0,48
Węgiel 125.00 — 122.50 — 123.50
Nobel 51,00 — 50.50
Haberbusch 158.00
Ostrowite 3,30
Fitzner 10.75 — 9,65
Lilpop 43.00
Modrzejów 9.50 — 10.30
Ostrowieckie 10.00 — 9,50 — 10.00
Parowozy 45
Pocisk 3.45 — 3.35 — 3.38
Rudzki 63.00 — 62.50
Starachowice 80.75 — 78.75 — 79.00
Zieleniewski 23.00
Zawiercie 40.25
Żyrardów 19,75 — 19.50
Borkowski 4.15 — 4.30 — 4.25
Spirytus 36.00 — 35.00
Pustelnik 3.00

Gram złota na dzień 31 października b. r. wyn. 5.9244 zł. (M. Pol. Nr. 249 z dnia 29. 10 1927 r.)

PAPIERY PROCENTOWE
W procentach nominału

6 proc. Poż. Dolar. 1919-20 83.00
10 proc. Poż Kol. 102.75
5 proc. Państw. Poż. Konwers. 62.00
5 proc. Konwers. Poż. Kolej. 62.00
8 proc. L. B. Z. Gosp. Kraj. 92.00 — 93.00
8 proc. Państw. B. Rolnego 93,00
8 proc. Obl. B. G. Kraj. 92,00 — 93,00
8 proc. Tow. Kred. Ziemskie we Lwowie 92.00
8 proc. Obl. Pol. B. Komunal. 92.00

W złotych.

5 proc. Poż Prem. Dolar. 61.25
8 proc. Tow. Kred. Ziem. 83.00
4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem. 61.50
8 proc. T. Kred. m. Warsz. 83,90 — 83.56
5 proc. T. Kred. m. Warsz. 69,00
10 proc. m. Siedlec 86,00

MAŁE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Z papierów państwowych jedynie mocniejszą tendencję miała 10 proc. Pożyczka Kolejowa — inne bez zmiany. Listy ziemskie i 8 proc. miejskie miały tendencję zniżkową, natomiast 5 proc. miejskie utrzymane. Drobną pozycję niekwalifikującą się do zanotowania zrobiono 4 i pół proc. listami miejskiemi po 65. Z prowincjonalnych 10 proc listy m. Lublina mocno, słabsza tendencja dla 10 proc. m. Siedlec. Obligacje bez ruchu.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 31. 10. A. W.

Żyto 38.00 — 39.00
Pszenica 46.25 — 47.25
Jęczmień przemiałowy 33.00 — 35.00
Jęczmień browarowy 40.00 — 43.00
Owies 33.25 — 35.00
Mąka żytnia 65 proc. 59.52
Mąka żytnia 70 proc. 57.75
Mąka pszenna 65 proc. 71.00 — 73.00
Otręby żytnie 26.00 — 27,00
Otręby pszenne 24,25 — 25.25
Sytuacja ogólnie spokojna

—o—

Z rynku żelaza

W hutnictwie praca odbywa się bardzo intensywnie, o ilości zamówień świadczyć mogą umowy niektórych hut z koksowniami, w których huty zakontraktowały całkowity kontyngent koksowy do końca roku 1928. W handlu żelazem w ostatnim okresie nie zaszły żadne poważniejsze zmiany. Brak gotówki staje nieraz na przeszkodzie do zawarcia tranzakcji, bowiem hurtownicy żądają zaliczenia gotówkowego, kontentując się pokryciem reszty należności wekslami, dochodzącymi często do cztero i sześcio - miesięcznego terminu płatności. Ceny żelaza utrzymują się dotychczas bez zmiany, na wypadek ewent. zwyżki ceny węgla powstałaby kwestja podniesienia cen żelaza.

Eksport na Wschód

Dnia 22 b. m. odbyła się w Bukareszcie konferencja w sprawie utworzenia lądowo morskiej taryfy dla komunikacji towarowej między Polską a portami lewantyńskiemi w Konstantynopolu, Jaffie, Haifie i Aelksandrji — za pośrednictwem kolei rumuńskich i rządowej żeglugi morskiej przez port w Konstancy. W rezultacie tej konferencji ustalono i uzgodniono warunki regulaminowe tej komunikacji, a więc warunki przyjęcia, przewozu i odbioru przesyłek, formę i treść listu przewozowego lądowo - morskiego itp. prace techniczne nad taryfą rozpoczną się w komisji urzędniczej 1-ga listopada r. b. i trwać będą z małemi przerwami aż do ostatecznego opracowania projektu taryfy, której wydania spodziewać się należy z początkiem roku przyszłego.

Taryfa ta, umożliwiając dokładną i ścisłą kalkulację należności za przewóz towarów kolejami i morzem, stworzy możliwość szerszego zbytu naszych produktów na rynkach Bliskiego Wschodu. Z ramienia ministerstwa komunikacji uczestniczyli w konferencji dr. Z. Taszycki i starszy ref. J. Bartkiewicz.

RIURIK IWNIEW 29)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— Z czego się pani śmieje?

— A gdzież to pan wykopał taką czapkę?

— Wiem, że to potworna czapka, ale marzną mi uszy. Jestem obecnie w takiem stadjum ducha mówił z uśmiechem — kiedy wszystko jest mi obojętne. Innemi słowy czuję się niemal szczęśliwy; mówię niemal, ponieważ bez tego nic być nie może. Im człowiek nieszczęśliwszy, tem większą wagę przywiązuje do ubrania. I ja kiedyś raczej wstąpiłbym na stos, zanimbym wyszedł ze zmiętym kołnierzem lub w źle wyprasowanych spodniach. A teraz, teraz chodzę w tej oto czapie.

Przy tych słowach włożył na głowę czapkę, która osłoniła całą twarz, dzięki czemu oczy jego płonęły jeszcze mocniej i złośliwiej.

Wyszli na ulicę. Śnieg chrzęściał pod ich nogami. Nad głowami rozpościerało się niebo błękitne i rozsłonecznione. Mróz, szczypiący nos, policzki i podbródek, wydawał się miły, delikatny i niezbędny.

Mimo nich przesunęły się dziecinne saneczki, na których stał dziesięcioletni chłopiec. Udając woźnicę, zawołał:

— Ostrożnie! Na bok!

Uśmiechnął się do Nastusi całą swą istotą: oczami, zębami, uszami, głową, która wydawała się wypchana lodem i słońcem. Z czerwonych jego ust szła para i wydawało się, że to nie para, lecz dym, wydobywający się z jego płonących rumieńcem policzków.

W tej chwili Nastusia po raz pierwszy w życiu zrozumiała, że szczerze lubi dzieci, poczem wstrząsnęła się cała od stóp do głowy, gdyż pomyślała:

— Zapewne, prawie napewno, będę miała dziecko.

Altenberg nic nie zauważył — ani sanek, ani płonącej twarzy Nastusi.

Szedł pogrążony w swych myślach, a loczki jego ciepłej czapki bujały się śmiesznie niby długie karykaturalne uszy.

XVII.

W czterech wielkich, wysokich salach porozwieszano obrazy artystów zjednoczonych pod wspólnym szyldem „Hasło Akademickie". Było to zjednoczenie o charakterze konserwatywnym, nie szukające dróg szczególnie nowych, lecz idące utartym szlakiem, pogłębiające stare wartości i niechętnie spoglądające na nowe prądy.

— Dziś zobaczy pani przyszłych akademików, jeszcze nudniejszych, niż obecni — szeptał Altenberg do Nastusi przy wejściu do pierwszej sali, w której znajdowało się wiele osób.

— Niemal w progu spotkali się z Tokarewskim.

— Jakżeż wystawa? — z zaledwie dostrzegalnym uśmiechem zapytał Tokarewski.

Tokarewski przywitał Nastusię i z pewnem zająknieniem odpowiedział:

— Niech państwo sami zobaczą. Nie chcę suggestjonować ich mojem zdaniem . Tymczasem proszę mi wybaczyć. Śpieszę się. Mam dziś obiad w kołach artystycznych.

„Cóż to za głupiec" — pomyślała Nastusia.

— Niech sobie idzie — szepnął Altenberg do ucha Nastusi — jeszcze nie zdążył przygotować sobie potrawki z cudzych poglądów.

Tokarewski odszedł od nich w kierunku szatni, wesoły, uśmiechnięty, rozdając naokół ukłony niby zepsuty pochwałami aktor.

Zaledwie uszli kilka kroków natknęli się na Humańskiego.

— Jak widzę, mamy tu dziś filję „Zielonego Rogu" — rzucił Altenberg.

Humański ucałował rękę Nastusi.

— Pan sam — spytała — a gdzież Tomicz?

— Dobrze, że mi pani o tem przypomniała. Przecież on mnie pobije. Otrzymałem wczoraj dla niego zaproszenie i zgubiłem je.

— Więc niech pan zatelefonuje do niego.

— Po pierwsze niema on telefonu, po drugie... Po drugie wiem, że urządzi mi taki skandal, iż proszę siadać.

— Czyż rzeczywiście tak interesuje go wystawa?

— Pani zna Tomicza — wmieszał się Altenberg; będzie chorował tydzień, jeżeli opuści jakąś próbę generalną lub wernisaż. Przecież te wszystkie zbiorowiska, gdzie gromadzą się wybrańcy, są dla niego jedyną sposobnością do okazania swej nieprzeciętności.

— Odchodzę — zauważył Humański, poczem jakby przypomniawszy coś sobie, zwrócił się do Nastusi.

— Pani Nastusiu, niech pani jutro będzie na obiedzie w „Rogu". Ja panią zapraszam dodał ze śmiechem.

— Jutro bardzo dobrze. Jestem wolna.

— A może i pan odwiedzi nas dodał zwracając się do Humańskiego po dłuższej pauzie.

— Nie, dziękuję, nie mam jutro czasu — odrzekł z godnością Altenberg, odchodząc ku grupie artystów, zgromadzonych przed obrazem, wyobrażającym morze.

— Przy sposobności przedstawię pani mojego przyjaciela, chciałem to już zrobić dawno, ale nie miałem okazji.

— Dobrze, dobrze — odpowiedziała w roztargnieniu Nastusia, w dalszym ciągu rozglądając się po sali.

W tej właśnie chwili przyłączył się do nich ponownie Altenberg.

— Ich sądy są jeszcze nudniejsze, niż ich obrazy — niech pani lepiej spojrzy na tę siwą, wysoką damę, rozmawiającą z tym niskim, okrągłym, wylizanym człowiekiem. Jest to dość modny pisarz. Jego utwory są tak samo bezbarwne, wylizane jak i on sam. Wszędzie zachowuje się lojalnie; i u komunistów ma dobrą markę i w dawnych sferach towarzyskich chętnie go przyjmują. Wszędzie umie się przystosować.

— A któż jest ta dama?

— Dawna księżna Olicynowa. Niech pani zauważy, jak kręci się przy niej niby piesek pokojowy; zupełnie tak samo uwija się przy redaktorach, starając się przekonać ich o swojej lojalności. Przyszło mi w tej chwili do głowy, że w gruncie rzeczy tytuł jest właściwie udoskonaloną reklamą. Cnota, jak wiadomo, najzupełniej nie jest potrzebną, aby otrzymać patent na szlachetność. O synu, lub wnuku, jakiegoś sławnego kata mówi się z takim samym zachwytem, jak o wnuku wielkiego poety, wodza lub rewolucjonisty. W rzeczywistości niema „dobrych nazwisk", to jest właściwie są one, ale tylko nominalnie. Co się tyczy krwi, to jest ona tak pomięszana, iż sam djabeł prawdy nie dojdzie.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redator naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.